Nr. 248. Kraków, 31 Października — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . zł. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grudnia „ 5.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. listopad . . . 6 marek
Za m. listopad i grudzień . . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 października.

Ogłoszony przez nas wczoraj a z nakazu Stolicy Apostolskiej wydany d. 11 lipca r. b. dekret kongregacyi, która czuwa nad obrzędami kościelnemi, naznacza wyraźnie, że język rosyjski nie może być używany ani w liturgii Kościoła katolickiego, ani w tych modłach dodatkowych, do których używano dotąd z dawien dawna języka krajowego w ziemiach polskich. Akt ten niezmiernej jest wagi, zarówno pod względem kościelnym jak politycznym i narodowym, lubo Stolica Sta pierwszy tylko z tych względów mogła mieć na oku. Kościół powszechny zawsze stara się o rozpowszechnienie świętej wiary między wszystkiemi ludami, jakiegokolwiekby te były języka, a nawet wysyłając misye między pogany, wysłańcom swoim każe uczyć się języka miejscowego, aby mogli w nim nauczać i opowiadać słowo boże, nie pozwala jednak narzucać ludowi obcego języka. Stąd więc zakaz używania języka rosyjskiego do obrzędów kościelnych katolickich, do kazań i modlitw, stąd też władza duchowna przeznaczona do czuwania nad czystością nauki kościelnej i nad ścisłością obrzędów i nabożeństw, wykluczyła język rosyjski w krajach polskich.

Ważnemi były przeto powody do wydania takiego zakazu duchowieństwu katolickiemu w krajach pod rządem rosyjskim zostających.

Jeszcze za panowania cesarza Mikołaja surowo zakazanem było w Rosyi używanie języka rosyjskiego do katolickich obrzędów religijnych, modlitw i kazań. Wtedy bowiem lękał się rząd rosyjski gorliwości misyonarzy katolickich i prześladował swoich rosyjskiego pochodzenia poddanych, którzy przyjmowali religię katolicką, mimo że w ziemiach polskich zostawiał wolność religijną katolikom obrządku łacińskiego. Powodowała go wtedy obawa przed prozelityzmem, gdyż wyznanie wiary i cała instytucyaKościoła ściśle się tam wiąże z interesem państwa, a przeto wszelka szczerba w szeregach wyznawców schizmy, jest zarazem szkodą państwa, a każdy Rosyanin występujący z prawosławnego Kościoła, staje się zarazem buntownikiem przeciw Carowi. Naturalny to skutek zjednoczenia władzy świeckiej i duchownej i poddania Kościoła pod państwo. Szerzenie schizmy jest zarazem podbojem, tak iż kto zostaje schizmatykiem, ten już jest zarazem Rosyaninem.

Dziś nie ma już mowy o prozelityzmie w Rosyi na rzecz Kościoła katolickiego: kodeks karny stanął tam w obronie praw Kościoła prawosławnego i zmianę religii poczytując za zbrodnię polityczną, jako taką karze. Natomiast używa rząd rosyjski religii za środek podboju i wynarodowienia, a pozbawiwszy języki krajowe polski, ruski lub litewski prawa im należnego w szkole i urzędzie, pragnie je pozbawić oraz prawa w kościele i zastąpić je rosyjskim. Wraz z językiem wnieść stara się do kościoła katolickiego niektóre zewnętrzne formy schizmatyckich nabożeństw, przybory swoje kapłańskie, swoje sprzęty kościelne, wiedząc, że lud nieoświecony, który nie zawsze umie rozróżnić formę od treści, przywykłszy do pierwszej, nie znajdzie w drugiej tej sprzeczności, jaka stanowi różnicę obu Kościołów. Jakże łatwo modlitwy miane w języku krajowym zwolna i stopniowo, przetłumaczywszy je na język rosyjski, zmieniać i naciągać do pojęć schizmatyckich, jakże łatwo dodatkową modlitwę za panującego wprowadzać w rytuał, a w hierarchię duchowną wciągnąć władzę świecką, związawszy obie nierozerwalnym węzłem jedności uosobionej w cezaro-papizmie! Ambona mogłaby jeszcze dobitniej prowadzić prozelityzm na rzecz prawosławia, gdyby się znaleźli fałszywi nauczyciele ludu, jakichby sobie rząd wychował w tym celu.

Wielkie zatem mogło grozić niebezpieczeństwo znacznej liczbie wiernych, gdyby przez zaprowadzenie języka rosyjskiego w obrzędach, modlitwach i kazaniach zacierała się zwolna katolicka ich cecha. Przykład odwrotny posłuży tu do wyjaśnienia. Wszakże w kościele anglikańskim, lubo lud angielski stoi na znacznie wyższym stopniu wykształcenia od ludu naszego, rytualiści za pomocą obrzędów powrócili tak dalece do Kościoła powszechnego, od którego Kościół anglikański oddzielił się był niegdyś, że uważają ich w Kościele episkopalnym za katolików zakapturzonych. A jednak do tego ich zbliżenia się z Kościołem katolickim posłużyły tylko obrzędy, formy nabożeństwa. W krajach polskich wielką i przeważną stanowi przeszkodę pod tym względem język i ścisłe przestrzeganie starych wiekami uświęconych nabożeństw dodatkowych. Kto odbierze ludowi jego pieśni nabożne, kto wprowadzi inny niż jego dotychczasowy język do obrzędów pozaliturgicznych, przy chrzcie, ślubach, pogrzebach, w modlitwach czy to publicznych w kościele, czy cichych w domu, począwszy od pacierza a skończywszy na czytaniu Ewangielii podczas kazania, ten oderwałby go na pół od związku z Kościołem, odosobniłby go i opuszczonego wziąłby snadnie pod moc swoją.

Zrozumiała to Stolica Apostolska a wyrok z d. 11 lipca jest formalnym zakazem dopuszczania języka rosyjskiego do spraw duchownych u katolików. Na nim mogą się odtąd oprzeć ci kapłani, którzy wystawieni na pokusy i przymus, znajdowali tylko obronę w swojem uczuciu religijnem i narodowem, co jednak ściągało jeszcze większe prześladowanie. Dziś mają już legalną podstawę i skazówkę postępowania naznaczoną dekretem z d. 11 lipca. Akt ten przeto zarówno pod kościelnym, jak politycznym względem ważny, zamyka stanowczo wątpliwość.

Gdyby Kraków okazywał się w tym samym stopniu drażliwym na to, co piszą o nim w *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Polskim* ce Lwów, na to co o jego ujemnych stronach, umieszcza niekiedy *Czas*, od dawna nie tylko w żadnem miejscu publicznem, ale nawet w żadnym domu prywatnym, naszego grodu, spotkaćby się nie można z powyżej wymienionemi dwoma dziennikami. Różnica która tu zachodzi świadczy tylko iż większą przywięzują wagę we Lwowie do słów *Czasu*, niż w Krakowie do słów *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*.

Lecz z tego położenia korzystają ze szkodą dla kraju i sprawy dwa wymienione dzienniki wyzyskują je zręcznie i umiejętnie a podczas gdy my przemilczamy o setkach kronik i korespondencyi umieszczonych w ich szpaltach a bezczeszczących wszystko co krakowskie, dla nich najdrobniejsza w łamach naszego dziennika, wzmianka o Lwowie, służy za wygodny powód do rozdmuchiwania, nieszczęsnego antagonizmu i zwiększenia zgubnego a sztucznego rozdziału. Nie badamy dziś przyczyn tego zjawiska, stwierdzamy fakt; dla nas bolesny, politycznie w wysokim stopniu szkodliwy. Miłość kraju i rozum polityczny, nakazują nam rachować się z tym faktem, i dla tego ilekroć dajemy mimowolny powód, zasłużenie czy nie w większych, czy w drobnych rzeczach, do zgorszenia w tym kierunku, poczuwamy się do winy. Pierwsza *Kronika Lwowska* nowego naszego korespondenta, dała pochop *Gazecie Narodowej* i *Dziennikowi Polskiemu* do rozdmuchania na gruncie antagonizmu lwowsko-krakowskiego namiętności, i jak widzimy rozdrażniła pewną część społeczeństwa lwowskiego; a nad tem drugiem wielce ubolewamy. Nie wchodzimy w to czy słusznie, czy nie słusznie, skoro bowiem dała powód do rozdrażnienia, złe się stało. W tak ważnej sprawie, tak blisko dotyczącej naszego życia narodowego, miłość własna i nieomylność dziennikarska nie byłyby na miejscu, nie byłyby świadectwem ani patryotycznego ani obywatelskiego zapatrywania się na położenie. Skoro drażliwość stała się wielką, oględność i ostrożność powinny być jeszcze większemi; szczerość zaś jedynym na drażliwość jest kordjałem.

Każde społeczeństwo i każda w nim rzecz może a nawet musi mieć swoje ujemne lub śmieszne strony; inaczej nie byłoby dodatnich; łatwem zadaniem kronikarza jest wytykać pierwsze, jeżeli jednak zamiast nas poprawiać, wytykanie wzajemnych drobnostek różnić nas ma, zostawmy poprawę na później a przedewszystkiem żyjmy w zgodzie. Jeżeli nie umiemy rozróżnić wyjątków od ogółu, jeżeli każdą krytykę mamy generalizować, na Boga! wstrzymajmy się od niej, bo zamienia się ona w istną mistyfikacyę na korzyść jedynie wyjątków. Czujemy silnie potrzebę zespolenia i zjednoczenia wszystkich dodatnich i uczciwych żywiołów w całym kraju; a więc przedewszystkiem uczciwych i dodatnich żywiołów krakowskich i lwowskich; ono jedno stawić może skutecznie czoło anarchii i warcholstwu. Czyż ślepi jesteśmy i nie widzimy, że one szerzą rozdział, podsycany niestety z obu stron błędami lub niezręcznością? Temu raz tamę położyć należy a można tylko szczerością i dobrą wolą. Widocznem jest przecież, jak złowrogie wpływy usiłują tu i tam we Lwowie i w Krakowie uczciwych ludzi ze sobą pokłócić. *Gazeta Narodowa* nie dalej jak z powodu powyżej wzmiankowanej *Kroniki Lwowskiej* w *Czasie* posunęła się aż do insynuacyi, że wspominając o „nowych wielkich ludziach lwowskich“, miano na myśli dwóch od dawna zasłużonych i ponad wszelką śmieszność stojących mężów, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i p. Augustynowicza. Czyż to niewyraźne i czy cel nie zbyt jest jasnym, aby zamiar nie był widocznym?

W sprawie wystawy złożyliśmy niejednokrotne dowody, naszego uznania dla rzeczy, dla miasta i dla ludzi, którzy pomimo wielkich trudności, poświęceniem i energią przezwyciężyli je i zamiar do niepamiętnie u nas świetnego doprowadzili skutku. Trudności i my nie zapoznawaliśmy a dziś żałujemy, że te trudności oddalenie i koszta powstrzymały Kraków i zachodnią część kraju od wzięcia w Wystawie należytego udziału, ubolewamy nad tem już nie tylko ze względów ekonomicznych, ale przedewszystkiem z politycznych, dla tego właśnie iż znowu, a tym razem może słuszniej, zwiększyło się rozdrażnienie. Można było spierać się o użyteczność i stósowność Wystawy, trzeba było w niej wziąść jak największy udział, skoro została postanowioną; trzeba było zrozumieć, że to obowiązek obywatelski i polityczny. Takie też zajęliśmy stanowisko od chwili jak Wystawa postanowioną została. Brak energii, który stanął tu głównie na przeszkodzie, a który nie bez słuszności oprzeć się mógł o zbyt późno jak wielu twierdziło, powzięte postanowienie, jest pożałowania godnym.

W stosunkach między uczciwymi ludźmi ze Lwowa i Krakowa, jak w tym wypadku tak i w innych, ile razy zbłądzić się zdarzy bądź w ważnych, bądź nawet w kronikarskich sprawach, szczerość powiadamy jest obywatelskim obowiązkiem i drogą jedynie prowadzącą do celu. Idziemy nią. Niech nam się godzi przypomnieć, że jej tradycya nie jest nam obcą. W ważnej dla interesów Krakowa chwili, kiedy szło o przeniesienie władz administracyjnych do Lwowa, wbrew nawet przeważającemu w naszem mieście zdaniu, z wielką stanowczością przemawiał *Czas* za przeniesieniem władz do Lwowa, aby nawet cienia podziału kraju uniknąć, bo było to jedynie polskie stanowisko. Pochlubić się też niem możemy.

Trudniejszem w obecnym stanie nerwów a ważniejszem zadaniem, jest unikanie wszystkiego, co drażniąc rozdziela i waśni ziemie i miasta przecież tak ściśle z sobą złączone bo na wskróś polskie. Zadanie to sobie i innym stawiamy do sumiennego i skwapliwego spełnienia.

Wyłączyć z konieczności musimy nasze stanowisko wobec takich organów jak *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa*, to nie sprawa z Lwowem, to walka nieunikniona z kondotierstwem pióra i niedorzecznością. Podobne żywioły wszędzie się znajdują, tylko tam głośniejsze tu cichsze.

Lecz jeżeli oględność i ostrożność we wszystkiem innem, w drobnych nawet rzeczach, co choć nie ranią, ból sprawiają, mogą przyczynić się do naprawy wspólnych błędów przeszłości i załagodzić wynikłe z nich rozdrażnienie, chcemy nieustannie składać tej oględności i ostrożności dowody. Nakazuje nam to nie tylko miłość dla Lwowa, tej kości z kości naszych, tego jednego z najprzedniejszych i najlepiej zasłużonych grodów w dziejach, nie tylko miłość dla Krakowa, ale przedewszystkiem miłość dla całej Polski! Nie chcemy bowiem przyczyniać się do wzrostu w Polsce warcholstwa i anarchii, nie chcemy przykładać nawet mimowolnie ręki, która niechby pierwej uschła, do sztucznego rozdziału, z którego korzystaliby ci tylko, których odwiecznem dążeniem jest rozdzielać Polskę! Nie chcemy nareszcie, aby wobec wypadków i kombinacyj przyszłości, ugruntowało się mniemanie, że w Galicyi są dwa kraje i dwa społeczeństwa tak odrębne, że tylko wrogo mogą żyć do siebie.

Te nasze chęci, to nasze postanowienie, niech wesprą wszyscy ludzie dobrej woli, radą, przestrogą, czynem, słowem, piórem, a przedewszystkiem przykładem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 28 października.

△ Ponad wszystkie sprawy wewnętrzne góruje w tej chwili zerwanie układów o traktat handlowy między monarchią Austryacko-Węgierską a cesarstwem Niemieckiem, toczących się przeszło od roku. To zerwanie układów zaniepokoiło silnie cały świat polityczny i handlowy tutaj, a silniej jeszcze w Peszcie. Niektóre dzienniki węgierskie oświadczają się za zawiązaniem na nowo układów i przedstawiają, jak wielkie straty poniósłby nietylko handel ale i rolnictwo, gdyby nieprzyszedł do skutku traktat handlowy między monarchią Austryacko-Węgierską a Niemcami, a większe jeszcze gdyby w Austryi przeważyły zdania tych, którzy dążą do obłożenia wyrobów zagranicznych wysokiem cłem wchodowem protekcyjnem. Jeżeliby — mówią te dzienniki — nałożono wyższe cło wchodowe od wyrobów bawełnianych i wełnianych pruskich i niemieckich, na mocy taryfy tak zwanej „autonomicznej“ wrazie nie przyjścia do skutku traktatu handlowego z Niemcami, wówczas Prusy i Niemcy nie tylko nałożyłyby wysokie cło wchodowe od wyrobów płóciennych, szkła, porcelany i t. d. austryjackich, ale nadto mogłyby postanowić cło od zboża i bydła wprowadzanego z Austryi i Węgier; w ten sposób płody krajów rolniczych, jak Węgry i Galicya, miały by utrudnione wejście na najkorzystniejszy dla nich targ handlowy.

W podobny sposób przemawia za zawiązaniem ponowienia układów o traktat handlowy z Niemcami większa część tutejszych dzienników niemieckich; mianowicie te, które bronią systemu wolności handlowej a występują przeciw cłom protekcyjnym; a także te dzienniki, które dążą do ściślej łączności Austryi z Niemcami. A raczej łączą się w tych dziennikach obie wspomniane dążności, z których pierwsza wolnohandlowa, jest dla nas bezwzględnie użyteczna, druga względnie szkodliwa.

Jakkolwiek niezawarcie traktatu handlowego z Niemcami może być szkodliwem dla stosunków handlowych austryackich, jednak nie prowadzi jeszcze do tych następstw jakie przedstawia *N. fr. Presse*, t. j. do zwycięstwa wewnątrz Austryi systemu protekcyjnego, do podwyższenia ceł wchodowych. Te zaś szkodliwe dla monarchii a szczególniej dla jej krajów rolniczych skutki, które wyprowadza *N. fr. Presse* z zerwania układów o traktat handlowy z Niemcami, powstaćby mogły tylko wówczas, gdyby w Austryi przeważyła dążność do podwyższenia ceł wchodowych protekcyjnych, t. j. gdyby ta dążność przeważyła przy układaniu tak zwanej „taryfy autonomicznej“.

Jaki jest istotny powód zerwania układów o traktat handlowy austryacko-niemiecki? oto pytanie roztrząsane dziś i w świecie handlowym jak parlamentarnym w Wiedniu, Peszcie i Berlinie. Dzienniki berlińskie twierdzą, iż zerwanie się układów spowodowane zostało tylko przez względy ekonomiczne i handlowe, między innemi z powodu, że pełnomocnicy austryaccy obstawali przy podwyższeniu ceł wchodowych od wyrobów niemieckich, rząd zaś niemiecki dążący systematycznie do wolności handlowej, chciał przynajmniej utrzymać takie cła, jakie były postanowione traktatem handlowym między Austryą a Niemcami 1868 r. zawartym na lat dziesięć. Ten sam powód do zerwania układów wskazuje *N. fr. Presse*. Nawiasowo tu wspomnę, że upieranie się pełnomocników niemieckich przy utrzymaniu dość wysokich ceł od win węgierskich wprowadzanych do Prus, niezupełnie zgadza się z zasadą wolności handlowej, której obrońcą mieni się rząd niemiecki. Mniej jeszcze z temi zasadami wolności handlowej zgadzałoby się żądanie nałożenia cła od zboża wprowadzanego do Niemiec z Austryi, które to żądanie postawić mieli pełnomocnicy pruscy, jak twierdzi organ hr. Andrassego *Montags Revue* w dzisiejszym numerze dodając, że o to żądanie miały się rozbić układy. Nie dodaje *Montags Revue*, czy to żądanie postawili pełnomocnicy pruscy w odpowiedzi na żądanie austryackie podwyższenia ceł od wyrobów bawełnianych i wełnianych pruskich.

Natomiast dzienniki półurzędowe austryackie (z wyjątkiem *Montags Revue*) dają do poznania, że pełnomocnicy niemieccy, jak wprzód przewlekali, tak teraz zerwali układy z powodów politycznych. Dzienniki węgierskie i tutejsze broniące wolności handlowej niedowierzają temu twierdzeniu półurzędowych organów i wyrażają oburzenie, że pełnomocnicy austryaccy, mając więcej na oku interes fabrykantów, a co najwięcej interes kilku okolic fabrycznych, niżeli dobro całych krajów rolniczych a nawet niźli dobrze zrozumiany interes ogółu ludności monarchii, usiłowali w zawieranym traktacie podwyższyć cła wchodowe i w ten sposób spowodowali, a przynajmniej przyczynili się do zerwania układów.

Mniemam, że oba powyższe przypuszczenia są po części słuszne. Wchodzi zapewne w system polityki rządu niemieckiego stawiać przeszkody rozwojowi monarchii austryacko-węgierskiej, utrudniać ugodę między obu jej połowami, do czego, jak wiemy, jednym ze środków było przewlekanie, a następnie jest zerwanie układów o traktat handlowy między tą monarchią a cesarstwem Niemieckiem. Ale także słusznym w części jest zarzut czyniony w dziennikach niemieckich broniących wolności handlowej, ministerstwu austryackiemu, a szczególniej ministrowi handlu Chlumeckiemu, że usiłowaniem podwyższenia ceł wchodowych, usiłowaniem niezgodnem nawet z interesami większości krajów monarchii, przyczynił się lub dał pozór do przewlekania, a następnie do zerwania układów o traktat handlowy. W kołach parlamentarnych niemieckich jest domysł, iż rząd niemiecki postawił ostatecznie za warunek przyjęcia żądań austryackich co do ceł i w ogóle co do zawarcia traktatu handlowego, jakieś żądanie treści politycznej, po którego odrzuceniu przez rząd austryacko-węgierski, pełnomocnicy niemieccy zostali odwołani z Wiednia. Czy ten domysł jest uzasadniony? trudno dzisiaj orzekać.

Dla zbadania powodów zerwania układów o traktat handlowy z Niemcami, oraz dla wyrażenia swego zdania wniosło tu 33ch posłów niemieckich na posiedzeniu Izby 26go t. m. znaną wam już interpelacyę; w Peszcie zaś poseł Apponyi wraz z kilkunastu towarzyszami zainterpelował rząd w tej samej myśli na posiedzeniu 27go t. m. Jakkolwiek interpelacye te zdają się być podobne, jednak jest znaczna między niemi różnica. W trzeciem pytaniu interpelacyi tu wniesionej a brzmiącem: „Jakie środki rząd zamierza przedsięwziąść, aby zapobiedz ekonomicznym szkodom, które mogłyby wyniknąć z przerwania dawnych stosunków handlowych, a szczególniej, aby powstrzymać wstrząśnienia grożące licznym gałęziom przemysłu z powodu, że wkrótce przestanie obowiązywać traktat handlowy (z Niemcami)“ — w tem trzeciem pytaniu wyrazili interpelanci niemieccy swe zdanie, że niezawarcie traktatu z Niemcami uważają za bardzo szkodliwe. W interpelacyi zaś wniesionej w Sejmie węgierskim hr. Apponyi do zapytania: czy układy o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami zostały stanowczo zerwane, dodał tylko pytanie: „Jakie kroki rząd zamierza przedsięwziąć, ażeby przeprowadzić zewnętrzną politykę handlową odpowiednio interesom Węgier.“

W ogóle w tutejszym politycznym świecie niemieckim zapatrują się na całą tę sprawę o traktat handlowy z Niemcami z dwojakiego stanowiska: z ekonomiczno-handlowego i polityczno-niemieckiego. W tutejszych klubach parlamentarnych niemieckich mianowicie w klubie „postępowym“ objawiają się dwa w tej sprawie dążenia. Jedno dążenie zmierza do ułatwienia stosunków handlowych i obniżenia ceł, co ich skłania także do zawarcia traktatu z Niemcami — a to dążenie zgodne z dobrem kraju naszego posłowie polscy popierać powinni. Lecz w mowach i działaniach klubów parlamentarnych niemieckich jest widoczne także drugie dążenie do jak najściślejszego związania interesów Austryi z cesarstwem Niemieckiem, a wobec tego dążenia szkodliwego dla kraju naszego i monarchii, muszą posłowie polscy postępować bardzo bacznie i rozważnie. Z tego powodu nie podpisał wspomnionej wyżej interpelacyi żaden poseł z Galicyi, wyjąwszy hr. Mieroszowskiego. Tem baczniej posłowie polscy w tej sprawie postępować muszą, że może prawdziwym jest domysł, iż żądanie treści politycznej, postawione przez rząd pruski, spowodowało zerwanie układów. Ostrzegał nawet o tem posłów niemieckich na posiedzeniu klubu „lewicy“ znany z prawości charakteru poseł Brestel.

Oba rządy, austryacki i węgierski zaniepokojone są także zerwaniem się układów o traktat handlowy niemiecko-austryacki, i na wezwanie Cesarza bawiącego w Peszcie pojechali tam wczoraj wieczór ministrowie austryaccy: ks. Auersperg, Lasser, Chlumecki i De Pretis dla naradzenia się z ministrami węgierskimi, a zapewne także i z bawiącym w Peszcie hr. Andrassym. Dzisiaj porozumiewali się tam poufnie ministrowie austryaccy z węgierskimi, jutro zaś i pojutrze odbędą się tam urzędowe narady wszystkich ministrów, to jest obu rządów pod przewodnictwem Cesarza. Gdy narady te może dłużej się pociągną, przeto prezes Izby poselskiej Rechbauer po jej posiedzeniu we wtorek 30 t. m. zawiesi na tydzień posiedzenia.

Na zakończenie listu tego dodam, że całkiem zmyśloną jest wiadomość zamieszczona w telegramie ze Lwowa w *N. fr. Presse*, jakoby Koło poselskie polskie wzywało p. Juliana Czerkawskiego do nieskładania mandatu; w Kole polskiem nie było nawet o tem mowy.

Warszawa 22 października.

Wiadomość o zwycięstwie na polu bitwy w Azyi jeżeli nie rozbudziła na nowo między Rosyanami entuzyazmu do sprawy Wschodniej, bo tego w gruncie nigdy nie było, to stało się balsamem dla ich miłości własnej srodze dotkniętej dotychczasowym przebiegiem sprawy. Nakazano modły dziękczynne w cerkwi, kościołach katolickich i bóżnicach żydowskich i głoszą, że zwycięstwo jest tej doniosłości, iż na przebieg wojny i w Azyi i w Europie stanowczy wpływ wywrze. Publiczność warszawska nie podziela tego zapatrywania, a obok uznania prawdziwej zasługi, a mianowicie tej, że po raz pierwszy w obecnej wojnie Rosyanie potrafili na jednym punkcie, zgromadzić siły przeważniejsze od nieprzyjacielskich, jest zdania i to nie bez pewnych danych, że korzyści otrzymane są o wiele mniej znaczne, niż je głoszono i że rozstrzygającej doniosłości nie mają. Mylnem też byłoby zdanie, że gdy stało się po części zadosyć honorowi wojskowemu Rosyi, byłaby ona skłonną do pokoju; umiarkowanie nie jest cechą tego narodu, i gdyby teraz inne rządy europejskie chciały podnieść głos pośrednictwa, napotkają niewątpliwie na szerszy program żądań, niż z początku wojny.

Szczególny też to jest bowiem skład tego społeczeństwa rosyjskiego; miałem w tych dniach sposobność być w towarzystwie kilku Rosyan cywilnych, ludzi młodych, którzy stopnie naukowe uzyskali i dziś piastują urzęda, nie u nas, ale w Rosyi. Otóż ci panowie o formach przesadno wykwintnych, podług najnowszej mody paryskiej ubrani, z cynizmem nihilizmu, którem są przejęci, mówili mi: „Naszem życzeniem jest, by Rosya kompletnie została pokonaną! Tak jak klęska wojny sebastopolskiej skruszyła pęta niewoli włościan, pokryła Rosyę siecią kolei żelaznych, dała jej reformę sądownictwa,

tak klęska w obecnej wojnie, ale zupełna, może nam przynieść radykalne lekarstwo na ustrój naszego rządu, dopiero wówczas lud przyjdzie do władzy, dopiero wówczas będziemy mieć konstytucyę jaką zażądamy! Wygrana zaś wzmocni rząd absolutny.“ Otóż piękny patryotyzm, otóż próba negacyjnego prądu jaki wieje przez społeczeństwo rosyjskie. I ci ludzie nie widzą, że gdyby takie żywioły jakie oni reprezentują przyszły do władzy, wszystko się w gruzy rozbije, a duch absolutyzmu nic na sile swej nie straci.

Do rzędu patryotyzmu tego rodzaju, patryotyzmu, którego ideałem jest przewrot dzisiejszego rządu i zaprowadzenie konstytucyi, należą też rozbiory finansowego położenia Rosyi, pomieszczane teraz często w dziennikach rosyjskich — pisma te wymierzone są przeciw rządowi, w duchu opozycyi; zamiast bowiem wykazywać środki zaradcze tej okropnej niedoli, zamiast wykazywać źródła bogactwa Rosyi, bawią się w szerzenie utyskiwań nad położeniem rzeczy, i to w sposób, jak gdyby wyjście z niego było niepodobieństwem; stawiają cyfry przypuszczalne i doprowadzają do domysłowych wyników, które sieją postrach w samem rosyjskiem społeczeństwie, a za granicą osłabiają kredyt. Nie jest to ze strony tych pism aktem patryotyzmu, któryby nakazywał organom publicznym mówić prawdę narodowi, wykazywać położenie rzeczy wraz z zaradczemi środkami, ale jest to tylko małpowanie poważnych rozbiorów finansowych publicystyki w krajach konstytucyjnych, a przedewszystkiem cel kompromitowania władzy obecnej. Z dzienników tych rosyjskich dowiadujemy się, że niezależnie od znegocyowanych pożyczek, cyfra asygnat skarbowych zwiększyła się od czasu wojny lub za parę miesięcy się zwiększy, emisya bowiem nie ustaje, o 330 milionów rubli, że dochodzi już do bajecznej cyfry 1,100 milionów, a ztąd wniosek przez nich postawiony, że rubel nie jest więcej wart, jak kop. 30. Dowiadujemy się, że gdy wydatki wojenne, tak na polu bitwy, jak i za granicą w złocie być ponoszone muszą, asygnaty skarbowe celem ich powolnej emisyi zamieszczane są za granicą, a mianowicie w Niemczech pod protekcyjną opieką żelaznego kanclerza. Te wiadomości prawdziwe lub po części tylko prawdziwe, przez pisma peryodyczne dochodzą do wiadomości publiczności nie mającej ani możności, ani prawa stawiania *veto*, lub oddziaływania na decyzye rządu. Rezultat zatem tych utyskiwań jest ujemny a nie dodatni. Wartość rubla spada, a głosy te do spadania dalszego przyczyniać się muszą. Podniesienie się chwilowe, raptowne na giełdzie berlińskiej o 7% po zwycięstwie w Armenii jest niewątpliwie dowodem, że wiadomość umieszczenia asygnat rządowych w Berlinie, celem powolnej emisyi jest prawdziwą.

Komitet zasiadający celem ułożenia projektu do konstytucyi, o którym w poprzedniej korespondencyi pisałem, prezydowany jest przez Wałujewa. Sam ten powód, że wobec wrzących wojennych żywiołów nurtujących Rosyę, elementom konserwatywnym powierzoną jest reforma kardynalna prawa zasadniczego, nie dozwala przypuszczać nadziei przyjęcia życzliwego przez kraj prac komitetu. Nadto walczyć będzie przeciw przeprowadzeniu jakiejkolwiek stanowczej reformy jeszcze jeden prąd objawiający się od niejakiego czasu w sferach rządowych, t. j. koterya stronników Wielkiego księcia, następcy tronu. Jest to rzeczą trudną do uwierzenia, ale jednak prawdziwą, że od niejakiego czasu wszelkie projekta pewnej doniosłości, przez to stronnictwo systematycznie są usuwane, jedynie w tym celu by po przyjściu do władzy, następca tronu mógł wystąpić z działami pewnego znaczenia. Ta siła ducha dworactwa obok głosów dopominających się swobód konstytucyjnych, obok ryku nihilizmu coraz głośniej słyszeć się dającego, jest jedną z cech charakterystycznych usposobienia obecnego Rosyi. Dla nas Polaków, którzyśmy w dziejach naszych wszystkie fazy konstytucyjnych swobód przebyli, którzy na takim konstytucyjnym ustroju na jaki się zanosi, t. j. pod przewagą rewolucyjnych żywiołów i z anachronizmem zegnania wszystkich ludów państwa w jedną izbę parlamentu, tylko z politowaniem patrzeć możemy, nie pozostaje nic innego jak w kwestyi konstytucyi dla Rosyi zajmować stanowisko autonomiczne i anticentralistyczne i takie jest też, co do tego, zapatrywanie się całego naszego kraju.

Sprawa kilkuset obwinionych o tajne polityczne stowarzyszenia przychodzi niezadługo pod rozpoznanie sądów w Petersburgu. Sprawa wschodnia, nie zdołała odwrócić całkiem uwagi publiczności od tej kwestyi. Mówiono mi, że obrońcy usiłują wykazać, że pomiędzy rozmaitemi stowarzyszeniami, do których obwinieni należą, nie ma karności i tem samem chcą odjąć sprawie całej doniosłość jaką jej prokurator w akcie oskarżenia nadał.

Rzym 24 października.

(*R. F.*) Przed kilkoma dniami *Italie* podała wiadomość, jakoby rząd rosyjski zauważywszy w Królestwie potajemne stosunki duchowieństwa polskiego z Galicyą i Poznańskiem, zwrócił się do Wiednia z prośbą o zaradzenie złemu. Rząd austryacki odniósł się do Rzymu i otrzymał z Watykanu uroczyste zapewnienie, które natychmiast przesłał do Petersburga, że duchowieństwo nie będzie się mieszało do żadnych robót rewolucyjnych i nie weźmie udziału w żadnym ruchu antirządowym. Nie zwracaliśmy uwagi waszej na ten artykuł, bo *Italie* jakkolwiek uchodząca za organ poważny, dobrze informowany, mający nawet stosunki z ministeryum spraw zagranicznych, a pisany dla dyplomacyi i wogóle dla zagranicy, od pewnego czasu podaje ciągle wiadomości fałszywe, często zdradzające nawet grubą nieznajomość stosunków i położenia rzeczy. Ponieważ w artykule, o którym mowa, nie było słowa prawdy, pominęliśmy go milczeniem; ale zwróciły nań uwagę sfery rządowe w Petersburgu i do tego stopnia, że *Journal de St. Petersbourg* poświęcił mu osobny rozbiór polemiczny. Ajencya zaś rosyjska czuła się w obowiązku rozesłać go w streszczeniu po całej Europie. Dla artykułu *Italie*, którego mało kto tu taj czytał, a który niezawodnie nie zwrócił na siebie uwagi zagranicą, „tyle łaski i tyle partesów“, to za wiele. Cała ta polemika robi wrażenie sztucznego elaboratu. Czy przypadkiem artykuł *Italie* nie był umyślnie na to pisany, by mógł niby zwrócić uwagę rządu rosyjskiego, wywołać oficyalną odpowiedź i trochę w Europie narobić hałasu. Hałasu z pewnością nie narobi, ale odpowiedź *Journal de St Petersbourg* zadziwiła nie mało te sfery, które tej kwestyi nie wywołały. Nie znamy jeszcze całej odpowiedzi, bo zaledwie w piątek może ona dojść do Rzymu, więc nie wiemy dokładnie, z jakiego punktu zapatruje się organ inspirowany rosyjski, ale depesza powiada, „że w razie zatargów z władzą duchowną, rząd byłby się udał do własnych trybunałów, nie zaś o pośrednictwo do władz austryackich“. Tylko w Petersburgu umieją się zdobyć na tego rodzaju wyrafinowane kłamstwo. Potem, co się dzieje w Królestwie, na Litwie, na Podolu, na Wołyniu, po tylu latach prześladowania Kościoła, które nigdy nie ustało, po niedawnych krwawych dziejach Unii, nie czas, nie pora podobno z Petersburga mówić o zatargach z duchowieństwem. Stolica Sta nie dawała żadnych zapewnień rządowi austryackiemu, jak rząd austryacki nie prosił o nie. Watykan żadnych instrukcyj duchowieństwu polskiemu do Królestwa nie posyłał nigdy w materyach politycznych, bo Rzym dbały o dobro duchowe wiernych, ma inne, ważniejsze zadanie. Ojciec Śty nieraz wobec ucisku Kościoła w Polsce, odzywał się publicznie, wydawał postanowienia, przedsiębrał nawet nadzwyczajne środki i czynić to będzie zawsze, ile razy potrzeba się tego okaże, ale zarazem potępiał głośno wszelkie knowania, podziemne roboty równie u nas, jak gdzieindziej, powstawał na rewolucyjne dążności i działania. O tem niema co mówić, rady udzielone naszym pielgrzymom najlepszym tego dowodem. Ale w Watykanie nic nie wiedzą o tych trybunałach, do których rząd rosyjski ma się niby udawać w razie nieporozumienia z władzą duchowną. Tutaj wiedzą, ale zupełnie o czem innem, to jest, że w Rosyi jedynym trybunałem dla duchownych katolickich jest dotąd „trzeci oddział kancelaryi cesarskiej“ jedynym sędzią, żandarm, jedynym sądem, dekret szefa tajnej policyi. Proboszcza karze naczelnik powiatu, biskupa wywozi gubernator, klasztory kasuje namiestnik. To przecież nie wyjątki, to reguła, od której właśnie nie było nigdy wyjątku, na trzynastu zesłanych w głąb Rosyi biskupów i siedmiuset wywiezionych księży, nie mówiąc o tych, którzy „drogą administracyjną“ zostali wydaleni, przeniesieni lub wygnani. Wyrobił się nawet osobny w Polsce policyjny język na oznaczenie różnego rodzaju kary, ale za to język sądowy nieznany zupełnie w sprawach duchownych, bo dla nich innego trybunału prócz cytadeli w Warszawie nie znano. Ostatnie wywiezienie z Żytomierza prałata administratora Kruszyńskiego jest nowym i świeżym jeszcze dowodem, jakiej procedury względem Kościoła trzymał się i trzyma dotąd rząd rosyjski.

Dzisiaj widocznie przychodzi mi mieć do czynienia z samą *Italie*. Niewdzięczne zadanie i zapewne nie prędko do niego powrócę, ale muszę zwrócić waszą uwagę na korespondencye ze Lwowa do tego dziennika, które już podczas naszej pielgrzymki zaczęły się ukazywać, a dziwnie przypominają sposobem pisania i całym układem korespondencye rzymskie do dzienników lwowskich. Wątpię, by je czytywali Włosi z zajęciem, ale ci, których sprawy polskie obchodzą, muszą mieć dziwne wyobrażenie o naszych stosunkach. Mało się z nich można dowiedzieć o rzeczywistem położeniu kraju i biegu u nas wypadków, ale za to dobrze znanym zwyczajem, osobistości są na pierwszym planie, oskarżenia następują po sobie, nad Tybrem odsądza się od czci i wiary, znane i poważane u nas osoby, stronnictwa, najszlachetniejsze dążności i prace. Większa część wczorajszej korespondencyi wymierzona przeciw p. Grocholskiemu i jego śmiałemu, a patryotycznemu wystąpieniu. Że się dostało i partyi krakowskiej i wam, to rzecz naturalna, ale pouczającem jest, że autor listu błotem obrzuca całą delegacyę polską, a zupełnie śmiesznem, że powiada, iż takie przeciw niej panuje w kraju oburzenie, że będzie musiała koniecznie złożyć mandaty, gdyż straciła zaufanie i poparcie wyborców.

P. Crispi powraca temi dniami z dyplomatycznej wędrówki. Organa rządowe bardzo się rozpisują szeroko o gorącem przyjęciu jego w Peszcie, i o przyjaźni jaka między obu państwami istnieje. Ktoś słuszną tu zrobił uwagę, że słaba to musi być przyjaźń, która potrzebuje tak głośnych i częstych zapewnień. W kołach dyplomatycznych nie ukrywają bynajmniej, że p. Crispi zrobił w Wiedniu *fiasco*; ale zarazem pytają, dla czego hr. Robillant zjawił się nagle we Włoszech, — nie doczekamy się powrotu z Pesztu tego dyplomaty *sui generis*.

Wiedeń 29 października Podajemy według zapisków stenograficznych mowę dep. Kozłowskiego miana d. 26 b. m. w Izbie deputowanych podczas rozpraw nad ustawą o wywłaszczeniu gruntów pod koleje żelazne:

Że zabieram głos w dyskusyi ogólnéj, i to przeciw projektowi, lubo byłem członkiem komisyi wybranéj do rozpatrzenia go, dzieje się to dla tego, iż nie uznano zasad, które ku ulepszeniu projektu chciałem przeprowadzić w komisyi, a wydaje mi się rzeczą ważną, żeby ustawa, mająca na długi czas obowiązywać, posiadała wszelkie zalety, któreby warowały interes tak wywłaszczającego, jak wywłaszczonego.

Tych oto znamion nie znajduje w projekcie.

Szanowna komisya wychodziła z zapatrywania, że sprawa to tak pilna, iż nawet niebezpieczeństwo wyniesienia wadliwego projektu do rzędu ustaw lepsze jeszcze od narażenia go na zwłokę przez odesłanie do Izby wyższéj.

Ja nie podzielałem tego zapatrywania o pilności sprawy, bo zdaje mi się, że w sprawach kolejowych, o ile odnoszą się do budowania nowych dróg żelaznych, dziś w ogóle nie ma nic pilnego.

Po czasach rozkwitu ekonomicznego i nadmiernéj produkcyi we wszystkich gałęziach działalności ekonomicznéj, a więc i w budowaniu dróg żelaznych, nastały czasy reakcyi, zastoju. Nie mylę się pewnie, mniemając, iż J. Eksc. pan minister handlu w najbliższéj przyszłości nie wystąpi wobec wysokiéj Izby z wielu projektami o budowaniu nowych dróg żelaznych. Jeślibym się mylił, z radością przyjąłbym do wiadomości sprostowanie pomyłki przez J. Eksc., bo i w interesie kraju mojego pragnąłbym, żeby wtedy wedle prawa starszeństwa przyszła kolej na te drogi żelazne, których zbudowanie dawniej już przez wysoką Izbę uchwalone, i żeby Jego Ekscelencya doprowadził do skutku owe projekta kolejowe, dla których dawniej już uchwalono poręczenie, a między niemi znajduje się jako pierwsza z rzędu droga żelazna, która kraj mój ojczysty szczególniej obchodzi. Temu złudzeniu jednak się nie oddaję.

Ztąd też mniemam i mniemania tego broniłem w komisyi, że należałoby uogólnić nieco ustawę o postępowaniu ekspropryacyjnem i uczynić ją przystępną innym także celom ekonomicznym. Zdaje mi się, że Jego Eksc. panu ministrowi rolnictwa bardzo byłaby upragniona ustawa, dająca mu sposobność do wywłaszczeń w celach podźwignienia kultury, gdzie tego wedle doświadczenia z przykładów obcych potrzeba. Niech wskażę na jeden tylko przykład. Jakże pożądaną byłoby rzeczą, gdyby znaczne obszary, tysiące a tysiące morgów, które jako moczary nie są jeszcze uprawione i leżą odłogiem, można uczynić żyznemi; do przeprowadzenia osuszeń — że nie wspomnę już o innych przykładach — ogólna ustawa ekspropryacyjna, byłaby przeto bardzo pożyteczna.

Projekt niniejszy ogranicza się na sprawie kolejowe, w któréj to dziedzinie, jak się rzekło, ustawa ekspropryacyjna w najbliższéj przyszłości zależnie znajdzie zastosowanie. Ponieważ atoli projekt taki już się dostał pod obrady wysokiéj Izby, niechże mi będzie wolno rozwieść się nieco obszerniéj o zawartych w nim zasadach.

Postępowanie ekspropryacyjne, które dawniéj było unormowane w oddzielnych a rozlicznych rozporządzeniach i przepisach, nie ujętych w jedną ustawę, w skutek szybciejszéj działalności na polu ekonomicznem doszło do tego, że tak w teoryi jak w praktyce rozwinęły się zasady, które zdobyły sobie znaczenie tak w literaturze prawniczéj, jakoteż w ustawodawstwie zagranicznem. Niestety, w projekcie niniejszem nie widzę, iżby uznawano te zasady. Tak np. zasada uskutecznienia ekspropryacyi i z jednoczesną dla obu stron mocą obowiązującą nie jest tu wyraźnie określona, owszem to, co ma być tą zasadą, jest mojem zdaniem poprostu szkodliwe. Wedle przepisów projektu jedna strona, tj. wywłaszczony, jest związana, podczas gdy wywłaszczający posiada przez rok cały zupełną swobodę, wolno mu przez rok wykonywać lub nie wykonywać przyznane mu prawo; po roku wolno mu zdecydować się na przyjęcie lub nieprzyjęcie gruntu. Może zarzuci mi ktoś, że wywłaszczonemu służy prawo wystąpić w takim razie z żądaniami swemi naprzeciw wywłaszczającemu i żądać wynagrodzenia. Alež, panowie, kto zważy, jak trudno dowieść poniesionéj krzywdy i jak trudno sądom zgodzić się na sądowe oznaczenie wynagrodzenia w liczbach, ten z pewnością nie znajdzie w tem dostatecznéj dla wywłaszczonego rękojmi. Dla tego teorya w największéj części dzieł mówiących o wywłaszczeniu przyjęła zasadę, że chwila obustronnego obowiązku przypada jednocześnie z orzeczeniem władzy politycznéj, z wyrokiem wywłaszczającym. Téj teoryi hołdują też w większéj części ustawy zagraniczne. I tak np. ustawy francuska, włoska, belgijska, węgierska, angielska i inne przepisują, że, jeśli już udowodniona jest konieczność wywłaszczenia, obie strony od chwili prawomocności wyroku są nim związane; inaczéj też jest to przywiléj, dla jednéj strony z krzywdą dla drugiéj, i w tem co pragnąłbym, by zmieniono projekt niniejszy. (D. c. n.)

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej rozdzielono ostatecznie referata. Na wniosek dep. Schaupa postanowiono, aby nazwiska posłów, którzy opuszczają posiedzenia budżetowe bez usprawiedliwienia, podać do wiadomości prezydium Izby z żądaniem zarządzenia nowego wyboru w miejsce nie uczęszczających na posiedzenia członków. Następnie poseł Skene wniósł, aby przedewszystkiem wybrać Komitet z 5 członków, którzy mają w ogólności zbadać budżet ze stanowiska ogólnego, a to w celu zastanowienia się: wieleby z ogólnej sumy wydatków wykreślić i tym sposobem zmniejszyć deficyt. Dep. Heilsberg wniósł, aby komisya budżetowa rozpoczęła swe prace tegoroczne od ogólnej rozprawy podstaw i głównych zasad. Wśród rozpraw nad temi wnioskami zabrał głos dep. Dunajewski wykazując, że oba te wnioski dążą ostatecznie do przewlekania prac komisyi budżetowej — przedstawiał, że ogólne badanie budżetu bez poprzedniego rozbioru szczegółów doprowadzi tylko do powierzchownych rezultatów, a w dzisiejszej chwili pierwszorzędne interesa monarchii wymagają szybkiego załatwienia spraw, aby się monarchia obok deficytu budżetowego nie znalazła jeszcze i wobec deficytu czasu. Oba wnioski upadły. Następnie zajmowała się komisya sprawdzeniem rachunków z roku 1875.

Teatr wojny.

Niektóre dzienniki wiedeńskie, przytaczając podany przez nas wczoraj telegram *Gołosa* z Kurukdary d. 27 b. m. jakoby już dwa dni przedtem parlamentarze z Karsu zjawili się w obozie rosyjskim, celem traktowania o kapitulacyę tej twierdzy przywięzują, do tego wielką wagę i upatrują w tem dowód niedostateczności sił załogi Karsu do stawienia skutecznego oporu. Depesza ta zdaje się jednak być tylko powtórzeniem wieści, które Rosyanie rozsiewali już 16 b. m. zaraz po zbliżeniu się do wysuniętych warowni Karsu. Że depesza ta nie jest wiarogodną wynika już z późniejszej wiadomości zamieszczonej w tym samym dzienniku z d. 29 b. m., „że główne siły Loris Melikowa blokują Kars i będą go bombardować“. — Kars zaopatrzony był w żywność nietylko dla samej załogi, ale dla całej armii Muchtara baszy. Po oddaleniu się ostatniej nagromadzone tu zapasy wystarczyć więc powinny na czas bardzo długi. Zupełnej niedostateczności sił załogi, która może jest rzeczywiście słabszą niż być powinna, ale zawsze do pewnego czasu wystarczającą, nie można przypuszczać, bo w takim razie Rosyanie nie bawiliby się bombardowaniem, tylko by bezzwłocznie do szturmu przystąpili. Tem skwapliwiej zaś byliby pochwycili sposobność zyskania Karsu drogą kapitulacyi, gdyby się takowa była im nadarzyła, przyjmując wszelkie żądane warunki, bo zyskiwaliby przez to możność zwrócenia wszystkich swych sił na Erzerum i zakończenia zwycięsko kampanii armeńskiej jeszcze w tym roku. — Z tych powodów wieściom krążącym o tocznych się układach nie można dawać przedwczesnej wiary. Że załoga Karsu może nie być dosyć silną na to, żeby robić kontraprosze, bić się w przekopach, robić skuteczne wycieczki na niszczenie dział oblężniczych i przeciągać przez to oblężenie w nieskończoność jak to bywa przy dobrze i dostateczną siłą bronionych fortecach, — na to by się można prędzej zgodzić po tem cośmy słyszeli o używaniu załogi w czasie ostatniej bitwy; nie wynika ztąd jednak jeszcze żeby z spokojną rezygnacyą nie mogła już oczekiwać możliwej odsieczy, odpierać tymczasem nie przygotowane dostatecznie ataki i znosić cierpliwie bombardowanie, na które ogniem swych dział może odpowiadać.

Pocieszniе wydają się depesze Tergukassowa, który, ucierając się z uchodzącemi Kurdami, mniema ciągle, że ściga Izmaiła baszę na gościńcu Bajazydskim, nawet jeszcze 18go i 19go b. m. kiedy ten już był w Kagismanie w zupełnie innej stronie, bliżej armii Melikowa, niż Tergukassowa.

Izmaił basza szedł wdłuż prawego brzegu Arpasa aż do Keprikiei, gdzie przeszedł rzekę i pozyskał czucie z Muchtarem baszą dążącym do tego samego miejsca w Jenikiei, między Chorossanem a Köprikiei. Szczegóły te są już urzędowemi raportami stwierdzone.

O bitwach pod Bilekiem (blisko ujścia Łomu do Dunaju) i Jowan Czyflikiem, których opis wczoraj podaliśmy w głównych zarysach, mamy dziś urzędowy raport Sulejmana baszy z dnia 25 b. m.: „Dziś zatakowało 12 batalionów piechoty rosyjskiej, dwie baterye i pułk kawaleryi okopy nasze pod Bilek przed Ruszczukiem. Ośm wysłanych z Ruszczuku batalionów odparło nieprzyjaciela, zmuszając go do cofnięcia się do obwarowań swoich pod Pirgosem. Straty nieprzyjaciela wynoszą 150 w zabitych, 300 rannych. Strzały nieprzyjacielskie (zapewne z Słobozyi *Red.*) zburzyły kilka mieszkań w Ruszczuku, przyczem kilku mieszkańców tego miasta śmierć poniosło“.

„Dwanaście rosyjskich batalionów natarło na nasze prawe skrzydło pod Jowan-Czyflikiem. W tym samym czasie uderzyło drugie 12 batalionów z trzema bateryami artyleryi i znaczną ilością kawaleryi na nasze lewe skrzydło. Sześć innych batalionów rosyjskich i pułk kawaleryi udały się do wsi Tehowy, a innych jeszcze sześć batalionów zmusiło cztery kompanie naszych strzelców do cofnięcia się ku Czyflikowi. Wysłanych dziesięć kompanij naszych przywróciło znów z tej strony równowagę w boju. Bitwa stała się ogólną i skończyła się pod wieczór ogólnym odwrotem nieprzyjaciela na całej linii. Nieprzyjaciel stracił 800 ludzi w zabitych i rannych i zostawił w naszych rękach znaczną ilość niewolnika. Z naszej strony padło 14 oficerów i 120 szeregowców, rannych 60. Cały ogół rozwiniętych w tym boju sił rosyjskich wynosił: cztery dywizye. Rekonesans nieprzyjacielski wykonany 12 batalionami w okolicach Dżumy odpartym został, po wymianie kilku strzałów i starciu się flankierów, bez wszelkich strat z naszej strony.“ — Raport ten zgadza się w głównych zarysach z podanym wczoraj opisem tej bitwy podług korespondencyj różnych dzienników, tylko że Sulejman nie wymienia zkąd nadchodziły posiłki, zapewne dla uniknienia wyraźnej wzmianki o rozpołożeniu swej armii. Obliczenie sił nieprzyjacielskich w bitwie pod Czyflikiem na 4 dywizye, obejmuje prawdopodobnie i rezerwy, jakie się ukazywały za batalionami prowadzonemi do ataku.

Korpusy carewicza nad Jantrą zwidzał niedawno korespondent *Daily News*, który zwykle rzeczy w przychylny dla Rosyan sposób przedstawia. Pisze on też o pozycyach wojsk rosyjskich, że są silne i wątpi, żeby na linii od Macki do Baniczki-Łom udało się przełamać je Sulejmanowi. Natomiast maluje stan dowozu żywności w następujący sposób: „Ostatnia wycieczka moja przekonała mnie o niepodobieństwie prowadzenia kampanii zimowej przy zachowaniu dzisiejszego systemu transportowego. Już teraz brakuje często furażu i nawet zwyczajnych racyj dla koni nie zawsze można rozdawać. Ubiory zimowe jeszcze nie nadeszły, a jak nadejdą, nie będą pewnie tego rodzaju, żeby w ciągu mroźnych nocy mogły ochronić dostatecznie ludzi od zimna. Uzyskanie drzewa znajduje z dnia na dzień coraz większe trudności. Za świeże nawet drzewo płacić trzeba w Sistowie szalone ceny, a za siano i jęczmień żądają cen takich, jak za równą wagę srebra, i to nie zawsze jeszcze dostać ich można. Trasę pod kolej z Sistowa do Tirnowy przemierzają, budowa kolei z Fratești do Zimnicy postępuje żółwim krokiem. Jeśli robota znacznie przyspieszoną nie zostanie, ostatniej nie będzie można ukończyć przed trzema miesiącami, o pierwszej nie warto wcale myśleć. Powózki zaś wyjeżdżające z Fratești dojeżdżają do rzeki pod Zimnicą dopiero dziesiątego dnia, a potem mija tydzień jeszcze, nim się transport ten do armii dostanie. Strach pomyśleć, co będzie jak nastanie gorsza jeszcze pora. W czasie mroźnego szturmu, który zerwał most pod Nikopolis, padały w obozie setkami i konie i bydło i dotąd wzdłuż dróg wszędzie leżą szczątki połamanych wozów i gnijące ciała zdechłych zwierząt“.

Wątpliwości nasze, czy wszystkie tureckie obwarowane pozycye między okopanym także Radomierzem a Plewną zdobyte zostały, zyskały już pierwsze potwierdzenie przez depeszę dzisiejszą *Polit Corresp.* donoszącą o wzięciu Telisza dnia 28go b. m. (!) Z poprzednich napomknień tureckich, w ciągu marszu Szefketa do Plewny o ubezpieczaniu tej drogi podawanych, wnosić można, że Turcy mają warownie: 1) w Radomierzu. 2) Szaniec przedmostowy u płynącej tu rzeczki. Wnosić to można z tego, że Szefket donosząc o poprzednim zerwaniu tego mostu przez kozaków dodał, że później już to nastąpić nie będzie mogło. 3) Telisz sam, który teraz zdobyć mieli Rosyanie. 4) Często wspominana pozycya silna między Teliszem a Dubnikiem. 5) Górny Dubnik. 6) Szaniec przedmostowy nad Widem przed samą Plewną.

Z tych Rosyanie podług raportów i wiadomości z rosyjskich źródeł pochodzących, mają już w ręku dwie warownie: Telisz i drugą dokładnie jeszcze nie oznaczoną, jak się zdaje: Górny Dubnik. Wnosićby więc można, że dotąd Rosyanie całej przestrzeni między Radomirzem a Plewnną, mimo niezmiernych ofiar, w ręku nie mają, ale przerwę w komunikacyi oczywiście zdziałali. Czy jednak, skoro znów dżdżysta pora nastanie, będą się tu mogli wyżywić, to inne pytanie.

Petersburg 28 października. Z Igdyru donoszą, że dnia 18 b. m. zrana trzy kolumny oddziału Erywańskiego puściły się za uchodzącym Izmaiłem baszą i obsadziły dawniej przez nieprzyjaciela zajmowane pozycye pod Czerałą. Tylna straż Izmaiła baszy okopała się z trzema działami na wzgórzach pod Alikoczakiem i rozpoczęła ogień armatni przeciwko silnie nacierającej kolumnie jenerała Dewela. Zapadający mrok i mgła przeszkodziły Dewelowi w obejściu boku nieprzyjaciela. Strzały nieprzyjacielskie wysadziły nam w powietrze jaszczyk z amunicyą, przyczem pięciu ludzi życie stracił

Warna 27 października. (*Fremdenblatt.*) Wiadomość o pochodzie Zimmermanna ku Silistryi nie potwierdza się wcale. Tylko mały oddział wojsk zajmujących obwarowaną pozycyę między Czernawodą a Rassową przedsięwziął w tych dniach rekonesans na drodze do tej twierdzy i powrócił na dawne swe stanowisko. Rekonesans ten przekonał, że poza zakresem fortyfikacyj Silistryi nie ma ku wschodowi żadnych wojsk tureckich. Jenerał Zimmermann odbywa podróż inspekcyjną wzdłuż wału Trajana.

Bukareszt 29 października (*Polit. Corr.*) Podług wiadomości nadeszłéj wczoraj z Poradymu, Rosyanie wczoraj zaatakowali i wzięli Telisz, biorąc zarazem 7 kompanij tureckich, jednego baszę i kilku oficerów do niewoli. Zabrali też 3 armaty.

Petersburg 27 października (*Polit. Corr.*) Z bardzo dobrego źródła zapewniają nas, że pogłoski o powołaniu Bariatyńskiego do głównéj kwatery rosyjskiéj nie są prawdziwe. Ks. Bariatyński nie opuścił ani na chwilę zamku swego w Skierniewicach.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że rekrutacya grudniowa ma wynosić 220,000 ludzi tj. 40% więcéj niż zwykle.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. Dra Piotrowskiego. Przewodniczący powitał obecnych na posiedzeniu hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego i hr. Konstantego Przezdzieckiego. Sekretarz prof. Dr Kuczyński przedłożył nadesłaną pracę p. Zwolińskiego pod tytułem: *Ogólne twierdzenie mechaniki.* Oddano ją dwom członkom Wydziału do ocenienia. Prof. Dr Czyrniański złożył swoją rozprawę: *Mechanisch chemische Theorie der sinnlichen Welt*, wydaną w r. 1876, wraz z litografowanemi dodatkami, któremi ją teraz uzupełnił. Następnie Dr Rehmann wyłożył treść swej rozprawy: *Geo-botaniczne stosunki południowej Afryki.* Nad tą treścią wywiązała się dyskusya, w której udział brali: Drowie Ściborowski, Rostafiński, Warschauer, Rehmann i prezes Akad. Dr Majer. W dalszym ciągu poprzedzającego, odbyło się posiedzenie administracyjne tegoż Wydziału. Po załatwieniu spraw bieżących odczytał sekretarz list p. Michała Krasuskiego, w którym tenże uprasza, ażeby Akademia rękopism przez niego nadesłany pod tytułem: *Sztuki piękne przyrody, próba objaśnienia barw i kształtów*, opieczętowała, zapisawszy na nim dzień, w którym Akademii został przedłożonym i w swych aktach przechowała. Wydział przychylił się do tej prośby. Nakoniec Drowie Karliński i Kuczyński zdając sprawę o rękopiśmie im do ocenienia oddanym prof. Dra Skiby pod tytułem: *Mechanika analityczna*, oświadczyli, iż wydanie tego podręcznika wielce jest pożądanem. Wydział więc zgodnie z wnioskiem sprawozdawców uchwalił porozumieć się z Zarządem Akademii względem wynalezienia odpowiedniego funduszu na wydanie tego dzieła.

— Z powodu święta we czwartek, posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę. Na porządku dziennym stoi zatwierdzenie dwóch linij regulujących od ulicy św. Gertrudy (obok łąki św. Sebastyana) i plantacyj, oraz sprawy osobiste.

— We czwartek w dzień WW. Świętych, wykona tutejsze Towarzystwo muzyczne o godz. 11ej przed południem w kościele św. Barbary „Mszę piotrowińską“ St. Moniuszki; na *Offertorium* zaś pieśń do N. Maryi Panny J. Dobrzańskiego (solo sopran z chórem mieszanym).

— Przypominamy, że jutro we środę ma się odbyć w sali redutowej koncert p. Gustawa Friemana na dochód Towarzystwa muzycznego. Tak cel tego koncertu, jak możność usłyszenia znakomitego artysty i doboru arcydzieł muzycznych stanowiących program koncertu, pozwalają się spodziewać licznego zebrania słuchaczów, umiejących ocenić rzeczywistą wartość sztuki.

— We czwartek przedstawionym będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie dramat ludowy w 5 aktach Raupacha w tłomaczeniu Wł. Sabowskiego: *Młynarz i jego Córka* (*Der Müller und sein Kind*). Dramat ten grywany bywa na wszystkich znakomitszych scenach niemieckich, począwszy od Burgu, i zawsze cieszy się wielkiem powodzeniem tak z powodu swej dramatyczności, jak wzruszających i wzniosłych sytuacyj. W Wiedniu jest już przyjętym zwyczajem, iż ze względu na treść religijną, grają go zawsze w pierwszym tygodniu adwentu. U nas dwie tytułowe role odegrają p. Rychter i panna Marczello.

— Przypomniano tutejszym dorożkarzom, że od d. 15 listopada powinni używać pojazdów krytych.

— Onegdaj zastrzelił się przypadkowo we wiklu nad Wisłą w Mogile tamtejszy gajowy Jan Rybka.

— *Germania* w swoim dodatku tygodniowym rozpoczęła druk obszernego życiorysu prałata X. Jana Koźmiana.

— Kamionka Strumiłowa zgorzała. *Gaz. Lwowska* zamieszcza ztamtąd telegram z d. 29 b. m. o godz. 9 j rano, który mówi: Ogromny pożar nawiedził nasze miasto. W śródmieściu stoi 50 domów w płomieniach. Udało się zlokalizować pożar. Miasto liczy około 5000 mieszkańców.

— We Lwowie poświęcono w niedzielę na cmentarzu skromny pomnik nagrobkowy J. N. Kamińskiego, w stuletnią rocznicę jego urodzin. Pomnik stanowi niewielka płyta marmurowa, na której umieszczone jest śpiżowe popiersie Kamińskiego. Zdaniem *Gaz. Lwowskiej*, nie ma podobieństwa rysów. Na przodewej ścianie znajduje się pod popiersiem napis:

Janowi Nepomucenowi
Kamińskiemu,
znakomitemu dyrektorowi sceny polskiej,
pisarzowi dramatycznemu,
filozofowi i badaczowi języka ojczystego
Wdzięczni Rodacy.

ur. w Kutkorzu 27 października 1777. — um. we Lwowie 5 stycznia 1855.

Na przeciwnej stronie płyty umieszczony jest ten wiersz z „Krakowiaków i Górali“:

Nie przestańcie wy uczeni,
siać ziarna mądrości,
Choć się teraz nie rozpleni,
zejdzie w potomności.

— Komitet wystawy lwowskiej ogłasza, że po wygrane na loteryi wystawowej fanty zgłosić się trzeba do d. 5 listopada, w tym dniu bowiem odbędzie się licytacya na fanty nie odebrane.

— W niedzielę nastąpiło otwarcie w Peszcie nowego dworca kolei rządowej, który jest największym tego rodzaju budynkiem w Austryi i Niemczech. Chwalą jego dogodny rozkład, co niemałą jest zaletą. Dotąd bowiem kładziono na pierwszem miejscu przepych, tak iż budynek przeznaczony dla wygody i spiesznego rozpatrzenia się wymagający, świadczyć miał zwykle o zamożności kolei i pochłaniał bezużytecznie miliony. Marmury i stiuki nie ułatwiają podróżnemu zaspokojenia tych wszystkich naglących potrzeb, jakich wymaga w przejeździe. W wielu też dworcach wspaniałych można zgubić się jak w labiryncie, w innych brak dostatecznego światła i powietrza. W dworcu kolei północnej w Wiedniu można się udusić w lecie z gorąca w sali gościnnej, a podróżne kufry i torby zrzucane bywają po równi pochyłej, póki się nie rozbiją o słup stawiający im zaporę. W dworcu zaś w Krakowie podróżny w wielkim nieraz zostaje kłopocie, nie mogąc znaleść tego zakątka, który jest tak niezbędnym, iż wszędzie w lokalach publicznych powinien być wskazany bardzo widocznie, choćby nie zajmował najozdobniejszego miejsca. W Anglii najmniej sadzą się na wspaniałe dworce, bo wiedzą, że to nie klub, ale budynek przechodni. Za to jednak podróżny nie potrzebuje czekać u kasy, aż kasyerowi spodoba się otworzyć okienko na kilka minut przed odejściem pociągu. Tam można kupić bilet o każdej porze dnia na każdy pociąg choćby nie zaraz odchodzący.

— W Chemnitz w Saksonii ujęto około 20 wspólników podrabiania złotej monety 20 markowej oraz znaleziono ukryte do tej roboty narzędzia.

— Wielka burza zniszczyła d. 23 września wysepkę Curaçao, posiadłość holenderską w Małych Antyllach blisko brzegów Venezuelli. Połowa miasta tego imienia została zniszczoną, a zginęło 20 osób; szkoda wynosi około 70 milionów franków.

— Stary Dr Raspail, najstarszy z deputowanych francuskich, który za poprzedniej Izby przewodniczył jej z tytułu wieku aż do wybrania prezesa, byłby i w przyszłej Izbie sprawował ten urząd, gdyby nie choroba, która w jego wieku przybiera zwykle charakter niebezpieczny.

— Aleko basza, były poseł turecki w Wiedniu, został pozbawiony wszystkich swoich tytułów, orderów i urzędów. Bawi on obecnie w Paryżu, a ma zamiar osiedlić się w Ameryce.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono banknot, znaleziony wczoraj przy Nowej Bramie. Od osoby podejrzanej odebrano oleander dość wysoki, który sprzedawała. Straż policyjna przytrzymała: Stan. Kozakowskiego, wyrobnika, za kradzież desek i gwoździ przy budowie; Dawida Taufera, za oszustwo; Stan. Bieńkowskiego, za kradzież łańcucha na kolei; pięć osób za pijaństwo.

TEATR. We wtorek dnia 30go października: Po raz trzeci: Obraz obyczajowy paryski w 5 aktach przez W. Sardou, przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Dora.* — Początek o godz. 7ej.

Dnia 29go października pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od 5·0 doszedł do 7·4 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 30 października stan jego był 744·2 millim., termometru 6.2 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 31go października: Wigilia. Św. Wolfganga biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— W Krakowie nakładem księgarni Krzyżanowskiego wyszła rozprawa filozoficzna in 4to pod tytułem: *Kilka uwag o podstawie i granicach filozofii,* napisana przez Dra Stefana Pawlickiego.

— W Wrocławiu Dr August Mosbach wydał: Słówko o dziełku: Amilkar Kosiński we Włoszech od r. 1795 — 1803. Jest to ostra polemika z autorem tej książki p. Władysławem Kosińskim, z powodu ubliżenia zasługom jenerała Henryka Dąbrowskiego.

— W Rzeszowie drukiem Pelara wyszły: *Dzieje Monarchii Austryacko-Węgierskiej* napisane przez prof. W. W. Tomka, a przełożone i uzupełnione przez Michała Markiewicza.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 27 października.

Szpiegostwo.

Wczoraj toczyła się przed tutejszym sądem karnym rozprawa główna przeciw trzem dyurnistom, zatrudnionym w arsenale wiedeńskim, którzy zdradzili obcemu mocarstwu tajemnicę przyrządzania dział systemu Uchatiusa.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, nie znane są przeto szczegóły, które stanowią przedmiot zdradzonej tajemnicy. Wiadomo tylko w ogóle, że główny oskarżony Karol Ferdynand Nachtnebel, dyurnista w arsenale, wraz z dwoma kolegami swymi, Ignacym Zellerem i Ludwikiem Götzem podpatrzył rozmaite stosunki odnoszące się do przyrządzania i użycia dział systemu Uchatiusa, przywłaszczył sobie podstępnie akta, programy, sprawozdania, polecenia, rysunki i plany, takowe skopiował, a zarazem ułożywszy odpowiedź na dane sobie pytania, wszystko to osobom trzecim oddał. Ponieważ zaś „kto w czasie pokoju o urządzeniach lub przedmiotach odnoszących się do siły zbrojnej państwa lub wojskowej onegoż obrony, a nie publicznie przez państwo przedsiębranych lub wykonywanych, w tym celu wywiaduje się, aby udzielić o nich wiadomość obcemu państwu, staje się winnym zbrodni szpiegostwa", przeto prokuratorya rządowa wszystkich trzech o tę zbrodnię oskarżyła.

Karol Ferdynand Nachtnebel przyznał się w zupełności do winy, zaprzecza tylko, jakoby zdradził tajemnicę obcemu mocarstwu. W kawiarni poznał się z kapitanem austryackim Maurycym Kellnerem, który go prosił, aby mu spisał niektóre szczegóły o działach Uchatiusa, ponieważ rząd trzyma to w tajemnicy, on zaś pisze dzieło o artyleryi, potrzebuje więc pewnych dat o nowym wynalazku. Nachtnebel dawał mu je więc i otrzymywał za to wynagrodzenia, które doszły razem do sumy przeszło 1000 zł. Pokazało się jednak, iż kapitana tego nazwiska nie ma i nie było w armii austryackiej, natomiast rysunki sporządzone przez Nachtnebla d. 7 sierpnia r. b., znaleziono już 9 sierpnia r. b. przy rewizyi w posiadaniu Jakóba Armaniego, który je otrzymał od wojskowego pełnomocnika włoskiego, pułkownika Mainoniego. Podczas rewizyi u Nachtnebla znaleziono także brulion listu jego pisanego do rządu francuskiego, w którym i temu ofiaruje swoje usługi co do zdradzenia tajemnicy wynalazku Uchatiusa, oraz adresy innych rządów lub ich ambasadorów. Zdaje się także z toku procesu, że owym zmyślonym kapitanem Kellnerem jest właściwie pełnomocnik wojskowy niemiecki hr. Keller. Nachtnebel bowiem mając sobie pokazanego tego oficera w obozie pod Bruck, zeznał najpierwej, iż to jest kapitan Kellner, późniéj jednak zupełnie temu przeczył. Między adresami zaś pełnomocników obcych dworów, nie ma wymienionego pełnomocnika niemieckiego, jest więc podejrzenie, iż Nachtnebel albo wprost z nim się znosił, albo też przez pełnomocnika włoskiego, z świadomością jednak, iż działa dla Niemiec.

Drugi oskarżony Ignacy Zeller potwierdza w zupełności zeznania pierwszego. Nie znosił on się z nikim, tylko z Nachtneblem, dawał mu rysunki i notatki, ale wiedział tylko tyle, że Nachtnebel robi to dla jakiegoś kapitana austryackiego. Wynagrodzenia otrzymał około 60 zł.

Trzeci wreszcie Ludwik Götz nie przyznaje się do niczego. Dostał wprawdzie od Nachtnebla 20 zł., ale to tytułem pożyczki.

Zeznania świadków nie są ciekawe. Stwierdzają oni tylko okoliczności znane, mianowicie co znaleziono przy rewizyi i w jaki sposób wykryto zdradę. Najważniejsze w tej mierze jest zeznanie rysownika w arsenale Józefa Ministera. Opowiada on, iż 9 sierpnia r. b. wezwany został do konsulatu włoskiego, gdzie wyszedł do niego p. Armani, który rzekł: „Ja nie po pana posyłałem". Potem wezwano jego brata Antoniego Ministera, któremu Armani dał rysunki do skopiowania; Józef widząc je u brata, przestrzegł go, gdyż zdawało mu się, że dotyczą wynalazku Uchatiusa; zabrał nawet te plany i pokazał je pułkownikowi Müllerowi, który je zatrzymał. Późniéj posyłał Armani po kopie i chciał dobrze zapłacić, aby mu tylko oryginał zwrócono. Świadek prosił inżyniera Benuzzego, aby jego bratu nie dawał na przyszłość takich robót, na co mu tenże odpowiedział: „Jeżeli kto tu winien, to nie włoski pełnomocnik, ale ambasada niemiecka. Pełnomocnik wojskowy niemiecki dał te plany pełnomocnikowi włoskiemu do skopiowania".

Jakób Armani był pisarzem w konsulacie włoskim; zeznaje, iż otrzymał te plany do skopiowania od pełnomocnika włoskiego pułkownika Mainoniego i dał je Antoniemu Ministerowi, którego mu jako dobrego rysownika zalecił inżynier Benuzzi, wszelako nie jest mu wiadomem pochodzenie tych planów.

Obrońca Dr. Grübl żądał, aby wezwać na świadków pełnomocnika niemieckiego hr. Kellera i włoskiego pułkownika Mainoniego; sprzeciwił się temu jednak prokurator rządowy, utrzymując, że według przekonania nabytego w śledztwie, na pewno przypuścić można, że Nachtnebla, jeżeli będzie mi przedstawiony, obaj ci panowie zupełnie znać nie będą. Co się zaś tyczy twierdzenia, iż kapitan austryacki miał dać Nachtneblowi 1000 zł. za zdradę, prokurator rządowy mniema, iż naprzód kapitana Kellnera nie ma wcale w wojsku austryackiem, a powtóre, iż nie można przypuścić, aby kapitan mógł wydawać tyle.

Zresztą przemówienia obrońców i prokuratora nie wzbudzały zajęcia. Sąd uznał Nachtnebla i Zellera winnymi zbrodni szpiegostwa, pierwszego skazał na 4, drugiego na 2 lata ciężkiego więzienia, Götza zaś uwolniono z pod zarzutu o zbrodnię szpiegostwa, skazano go zaś za fałszywe wskazanie mieszkania i niedozwolony powrót, na trzy miesiące aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29go i 30go października.

Dowóz, obrót i ruch na wczorajszym targu na Barania były słabe, w skutek czego ceny uległy spadkowi. Zakupno jak zwykle odbywało się przez tutejszych kupców zbożowych.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 52 do 61 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 38 do 41 złp.; jęczmień na 202 funtów od 27 do 33 złp., owies na 138 funtów od złp. 15 do 17 złp.

Z początku dzisiejszego targu na Kleparzu ruch był dosyć znaczny a usposobienie stałe, które ku końcowi targu w skutek nadeszłej telegraficznej depeszy z Podwołoczysk o wiele osłabły, a ceny spadły. Zakupno na wywóz odbywało się w dość ciasnych granicach.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 9 50 do 11·25 złr., czerwoną od 10·— do 11·60, białą od złr. 10·25 do 11·75 złr.; żyto podolsk. za 100 kilogram. od 7·80 do 8·56; pośled. za 100 kilogram. od — do —; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·40 do 8·90; na paszę za 100 kilogra. od 7·70 do 8·15; owies za 100 kilogra. od 6·80 do 7·10; groch od 8·— do 11·25; fasolę od 9·— do 12 50; jagły od 12·— do 13·—; proso od 6·— do 6·50; tatarkę od 6 50 do 7·10; rzepak od 16 do 17·50 złr.

Wiedeń 29 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1556, węgierskich 1392, niemieckich 208 — razem 3256 sztuk; między temi połowa paszowych z różnych prowincyj.

Galicyjskie płacono stajenne od złr. 58 do 59 złr.; paszowe od 45, 52 do 53½ złr., węgierskie stajenne od 53, 59, 60 do 61 złr.; paszowe od 44, 53 do 54 złr.; niemieckie od 60 do 61 złr., wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 29 października

— Na dzisiejszym targu na bydło wyraźniej niż kiedykolwiek uwydatnił się wpływ trudności wynikłych z panującego w wielu stronach księgosuszu. Spędzono bowiem razem 3256 sztuk, czyli o 262 sztuki mniej jeszcze, niż przed tygodniem, a jeśli doliczymy bawoły, będzie tego o 334 sztuki mniej, niż dziś tydzień; a jednak tylko na towar przedni był popyt dobry, podczas, gdy pośledniejszego pozostała dość znaczna liczba niesprzedanego; przedni płacono też o 1 złr. wyżej, pośledniejszy natomiast doznał w cenie zniżki o 1 złr. W liczbie spędu ogólnego było towaru z Galicyi 1656 sztuk, z Węgier 1392 sztuki, niemieckiego 208. Płacono: galicyjskie woły z obory 56—60, węgierskie 57—62, niemieckie 57—60 złr., galicyjskie woły z pastwiska 47—54, węgierskie 45—52, besarabskie 44—54, serbo wołoskie 44—52 złr. za 100 kilo ż. w.

Peszt 27 października. *(Targ zbożowy).*

Oferty na pszenicę nie wielkie, tak samo i chęć kupna, usposobienie mdłe, bez obrotu. Żyta i jęczmienia ceny mdłe, kukurudza i owies po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 75 kilogram. od 10·80 do 10·95; na 80 kilogram. od 11·80 do 11·90; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·50 do 7·70; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 8.20 do 9·30 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·70 do 6·80; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·50 do 7·55 złr.; proso po 6·25 do 6·50 złr.; olej od 49·50 do 50·— złr., spirytus od złr. 33·50 do 34·— złr.

Wrocław 27 października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·— mark; żyto na 200 f. po 15·90 m.; owies na 200 f. po 14·— mark.; rzepak na 150 funt. 31·75 mark.; olej po 74·— mark.; spirytus na 100 Traless w miejscu po 49 20 mrk.

(Nadesłane).

Tłuczań 26 października.

Jak lud nasz umie ocenić sumienną pracę urzędnika, mieliśmy tutaj dowód. W dniu 21 b. m. jako w dzień imienin Jana Kantego Szumskiego, c. k. geometry, urządziły tenże gminy Górny i Dolny Tłuczań owacyę tak świetną, na jaką je tylko stać było. Przy wystrzałach z moździerzy i dźwięku muzyki, powinszowali mu naczelnicy gmin, nauczyciel i kilka dziewcząt szkolnych, dziękując mu za prace i trudy, które w ich gminach poniósł i do skutku doprowadził.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 paźd. W kaplicy poselstwa rosyjskiego odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za poległego ks. Leuchtenberskiego. Obecnymi byli Cesarz Wilhelm i wielu poddanych rosyjskich.

Paryż 28 października wieczór. Słychać za rzecz pewną, że wybory do paryskiéj Rady municypalnéj naznaczone są na d. 25 listopada. *Le Français* oświadcza, że organa lewicy niesłusznie wnosiły z wczorajszéj noty, jakoby marszałek zamierzył złożyć broń przed lewicą. Z tego, że gabinet zostawia marszałkowi możność odwołania się do mężów gotowych wspierać tę samą politykę, nie wypływa wcale, aby marszałek był gotów zrzec się téj polityki i chciał odstąpić od oświadczeń, które go wobec kraju obowiązują. *Le Français* zaprzecza, aby większość senatu bliską była rozbicia i nadmienia, że brak jeszcze na miejscu większéj części senatorów a wszelkie postanowienie mogłoby tylko wyjść z obrad zbiorowych.

Paryż 28 października. *Assemblée nationale* twierdzi, że na wczorajszej radzie ministrów postanowiono, że jeśliby większość uznała znaczną liczbę wyborów konserwatywnych za nieważną, marszałek ma zażądać rozwiązania Izby; jeśli zaś senat odmówi, usunąć się. *Soleil* domaga się ministerstwa parlamentarnego, które marszałkowi ma być odpowiedzialnem.

Paryż 29 października. Trzech kandydatów republikańskich, którzy uważali się już w pierwszych wyborach d. 14 za wybranych, nie pojawili się, gdyż protestowali przeciw ponownemu poddaniu swego wyboru pod głosowanie.

Madryt 28 października. Marszałek Espartero zachorował niebezpiecznie.

Bukareszt 29 paźdz. W kościele Sarendare odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za ks. Leuchtenberskiego. Byli na nabożeństwie syn W. ks. Mikołaja, ks Gorczakow i ministrowie rumuńscy.

Nowy Jork 28 października. Donoszą z Meksyku z d. 18 b. m. jako pogłoskę, że Sonora odłączyła się od konfederacyi.

Uwaga kół parlamentarnych i publicystyki wiedeńskiej zwrócona dziś ku Pesztowi, dokąd właśnie przybyli ministrowie przedlitawscy w celu szukania wyjścia z położenia stworzonego zerwaniem traktatu handlowego. Narady członków dwóch gabinetów w obecności hr. Andrassego już się rozpoczęły na zebraniu u ministra Wenkheima. Słabą wszelako dzienniki wyrażają nadzieję co do porozumienia się o taryfy samoistne. Tymczasem zaś załatwienie ugody jest naglącem, bo od niego zawisło zwołanie delegacyj przed Nowym rokiem i uchwalenie budżetu wspólnego. Uwagi nasze o politycznych powodach i następstwach zerwania układów traktatowych powtarza w streszczeniu *Polit. Corr.*

Różnicę, jaka zachodzi między interpelacyą hr. Apponiego w sejmie węgierskim dotyczącą zerwania układów z rządem niemieckim, a interpelacyą w Radzie państwa w tym samym przedmiocie, charakteryzuje nasz korespondent wiedeński. Różnica ta zawisła na sprzeczności interesów handlowych węgierskich a krajów przemysłowych Przedlitawii, uwidocznia się ona silniej jeszcze w mowie hr. Apponiego, którą motywował interpelacyę.

Następca tronu arcyksiążę Rudolf w towarzystwie arcyksięcia Albrechta wyjechał onegdaj z Wiednia do Cieszyna. W podróży tej arcyksiążęta mają przekroczyć granicę Galicyi, zwiedzając zakłady gospodarcze i fabryczne w Żywcu.

Berliński korespondent *Pest. Lloyda* podaje szczegół odnoszący się do rokowań w sprawie traktatu. Jeszcze w czasie zjazdu salzburskiego hr. Andrassy miał przedstawić ks. Bismarkowi, aby zechciał wpłynąć na uchylenie trudności, jakie delegowani niemieccy ustawicznie podnosili w rokowaniach. „Ja nie jestem człowiekiem, do którego w tej sprawie możesz się Pan udawać — miał odrzec kanclerz. Mam pod tym względem własne swoje idee i chcąc dogodzić waszym zamiarom, mogę co najwięcej zachować największe milczenie o moich osobistych ideach". Czy ta zagadkowa odpowiedź nie ukrywa tej tajemnicy, o której niejedne dzienniki wspominają, jakoby z Berlina do warunków handlowej natury przyłączono żądanie polityczne, na które nie mógł się zgodzić rząd wiedeński?

Z Londynu dochodzi nas z poważnego źródła angielskiego zapewnienie, że sfery rządowe były zupełnie obce i wręcz przeciwne wszelkim prowokacyom ruchu w Polsce lub w Węgrzech. Rząd odmawiał nawet przystępu tym, którzy bądź to w chęci objaśnienia o zamiarach rządu angielskiego, bądź w chęci wciągnienia sprawy polskiej w zawikłania wschodnie, do niego się udawali, niechciał bowiem dwuznacznej odgrywać roli. Owi angielscy agitatorowie, którzy przebywali w Wiedniu i w Peszcie, prowadzili politykę na własną rękę, bez żadnej podstawy i wbrew dążeniom rządu. Misye te miały być dość kosztowne, ale ofiary poniesione, były czysto indywidualne. Rzecz charakterystyczna, że spotkały się tu dwa kierunki wręcz przeciwne, bo p. Johnstone należy w parlamencie do stronnictwa liberalnego, a lord Denby (Fielding) jest katolikiem i wiedziony był platoniczną, lubo niepraktyczną sympatyą dla katolickiej Polski, a słusznym antagonizmem ku schizmatyckiej Rosyi. Poznawszy wszelako bliżej istotne położenie rzeczy, cofnął się od dalszej misyi. Lord Denby przesłał dziennikom angielskim zaprzeczenie, że niemiał żadnego udziału w projektach wyprawy i spiskach siedmiogrodzkich. Słusznie zatem ktoś zarzucił tym panom, że spierając się, odgrywaliby po prostu rolę *agents provocateurs* i już tem samem niemałą oddali krajowi usługę.

Skończyły się wybory deputowanych we Francyi. Siła dwóch głównych obozów rządowego i opozycyjnego, bo tak tylko ogólnie można je liczyć, jest 210 i 320. Kryzys gabinetowa jest nieustająca, bo nie może istnieć ministeryum, które ma mniejszość w Izbie. Gabinet obecny utrzymać się jednak może aż do zwołania Izb a wśród tego są robione kroki do rozbicia opozycyi przez odłączenie od koalicyi lewego środka i złączenie obu środków w jeden obóz parlamentarny. W Berlinie głoszą, że Vogué poseł w Wiedniu obejmie tekę a ks. Decazes jego miejsce zajmie w Wiedniu. Głową jednak gabinetu ma być prawdopodobnie ks. Audiffret Pasquier, jako rękojmia przejścia lewego środka na stronę marszałka.

Otwarcie parlamentu tureckiego, które miało nastąpić 1go listopada, odłożonem zostało na później.

Wszystkie próby medyacyj spełzły na niczem. Rosya nie chce o nich słyszeć, mianowicie odpycha wszelkie w tym względzie usiłowania Anglii. Może okazałaby się skłonniejszą do przyjęcia medyacyi niemieckiej, lecz ks. Bismark nie spieszy się z nią, a stanowisko zajęte przez ks. Reuss w Stambule nie wzbudza znowu zaufania w Porcie.

Pol. Corr. zaprzecza dziś wiadomości o powołaniu ks. Bariatyńskiego na naczelnego wodza armii naddunajskiej i mówi, o czem już dawniej donosiliśmy, że nigdy nie opuścił on Skierniewic.

Potwierdzają się nasze wiadomości, że Serbia nie wystąpi zbrojnie przed wiosną. Porta zaś dla wyjaśnienia sytuacyi nosi się z myślą *ultimatum.*

Brak miejsca niepozwala nam wejść w bliższe szczegóły obecnego stanowiska Anglii względem swoich indyjskich sąsiadów, ale rzeczą jest widoczną, że zabiegi rosyjskie wpływają na władców indyjskich w Afganistanie, Beludżistanie i na naczelników Pendżabu, poddanych już dziś Anglii, aby ich przygotować do nowego powstania. Tem powstaniem grożą Anglii dzienniki rosyjskie i może staje ono na zawadzie rządowi angielskiemu w rozwinięciu całej energii w Europie przeciw polityce rosyjskiej na Wschodzie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 30 października *(pryw.)* *Fremdenblatt* donosi, że podczas zdobycia Telisza wzięli Rosyanie siedm taborów, jednego baszę i kilku oficerów. Pod Plewną wielka panuje śmiertelność. Z pomiędzy samych tylko jenerałów umarli ostatniemi czasy dowódzcy brygad jazdy Oldekopp i Leontiew.— *Fremdenblatt* dowiaduje się z Pesztu: Oba rządy starają się znaleźć formułę pojednawczą bez względu na wszelkie prowizoryum ugodowe, tak aby formuła ta pozwoliła jeszcze przed końcem tego roku zakończyć dzieło ugody. — *Fremdenblatt* donosi z Bukarestu, że stan księżnej jest bardzo niebezpieczny.

Buda-Pest 30 października. W Izbie deputowanych minister skarbu przedkłada budżet na rok 1878. W wywodzie wykazuje minister skarbu, że obok oszczędności 15 milionów w latach 1876 i 1877 zmniejszenie wydatków na rok 1878 wynosie dalsze 5½ milionów. W ogóle dochody preliminowane są wyżej o 2½ milionów. Niedobór w r. 1878 wyniesie 15⅗ milionów, z czego na umorzenie długów państwa przypada 8⁹⁄₁₀ milionów. Właściwy niedobór wyniesie przeto 6⅒ mil., co w obec r. 1877 stanowi polepszenie o 6⅘ milionów.

Londyn 30 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Derwisz basza donosi, że Rosyanie w Batum otrzymali 4 bataliony i kilka bateryj w posiłku. Muchtar telegrafuje: Rosyanie stanęli obozem w Azan. Szewket donosi, że Rosyanie podpalili Grediżnicę, ale zostali przez Turków odparci. D. 26 b m. zaszło na drodze z Orchanie do Plewny starcie. Slatesr obsadzony przez Rosyan.

Petersburg 30 października. Z Wisinkiewa donoszą urzędownie pod d. 28 b. m.: Tergukasow był 25go b. m. pod Karakalisą, albowiem tylne straże cofającego się ku Erzerum Izmaiła, dostrzegły go w tem miejscu. Główne siły Izmaiła baszy cofnęły się 25go b. m. do Seidekana. Od głównego korpusu armii operującéj wysłano 22go b. m. z Tykmy osobny oddział pod jen. Heimanem po za Saganlidachem do Chorasanu i Kieprikői.

Petersburg 30 października. Donoszą urzędownie z Bogoty d. 29go b. m.: Wczoraj stoczyły dwie brygady piechoty armii, dywizya kawaleryi gwardyi i kaukaska brygada kozaków pod dowództwem jenerała Gurki, warowną pozycyę Turków pod Teliszem na drodze z Sofii do Plewny i rozpoczęły bombardowanie z 72 dział. Po dwugodzinnem bombardowaniu złożyła broń załoga, tj. 7 taborów i 3 działa, pod dowództwem Izmaiła Chokira baszy. 1300 ludzi uszło, resztę jeńców puszczono wolno z wyjątkiem Chokira baszy i kilku oficerów, którzy woleli pozostać w niewoli. Znane dotychczas straty rosyjskie wynoszą 6 oficerów, 66 ludzi, w ogóle straty są nieznaczne.

Bukareszt 29 października. Jenerał Rakowica mianowany został dowódcą 4ej dywizyi na miejsce Angeleska, który przechodzi do rezerwy.

Konstantynopol 29 października. Sulejman powrócił wczoraj do Rasgradu po wzmocnieniu załogi Bazarczyku i zarządzeniu usypania obwarowań przeciw możliwym atakom Dobruczy. W okolicy Rasgradu zorganizowano placówki kawaleryi. W piątek przednie straże przed Ruszczukiem odparły atak rosyjski. Ani z Orchania, ani z Plewny nie ogłoszono nowych telegramów. Muchtar połączywszy się z Izmaiłem, założył główną kwaterę między Köpriko i Zewinem i robi przygotowania do odparcia Rosyan dążących ku Erzerum. Dzienniki utrzymują, że Mussa basza chociaż ranny, uszedł jednak z Aladża-dachu, tak samo Raszyd basza i syn Szamila.

Nowy Jork 29 października. Dzienniki tutejsze donoszą, iż Anglia obstaje przy udziale we wszystkich korzyściach, jakie osiąga Japonia z otwarcia Korei. Japonia zaś odpycha te żądania Anglii. Rosya przyrzekła Japonii pomoc w przypadku wzbraniania się, a to jeśli Japonia zrzeknie się pretensyi do portu na północy, a natomiast wybierze port południowy.

Kursa. Wiedeń 30 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·95.— Renta srebrna 66·80. — Renta złota 74·30 — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye Banku Narodowego 830·— — Akcye kredytowe 212·25. — Londyn 117·90. — Srebro 104·20.— Napoleony 9·49—. — Lombardy 72·25. — Losy z roku 1864 133·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·—. — Anglo-Bank 92·—. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 79·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 58·35. Ruble 115·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 50	115 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 75	59 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. ws.))	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	85 40
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 50	86 50
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 29 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 90	64 10
5 „ „ „ „ srebr.	66 70	66 85
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 -
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	74 70	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 25	97 50
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 —	138 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	310 —	315 —
„ „ „ 1854 .	106 25	106 75
„ „ „ 1860 .	110 —	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 75	121 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	834 —	836 —
Zakładu kredytowego . .	210 90	211 10
Żeglugi parow. na Dunaju	336 —	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1918	1923
„ rządowej fr. a. . .	258 25	258 75
„ zachod. c. Elżbiety .	168 50	169 —
„ Południowej . . .	72 —	72 50
„ Galicyjskiej	243 75	244 25
„ Czerniowieckiej . .	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 50	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 75	115 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 50	116 —
„ Koszycko-Bogumił. .	105 —	106 —
„ Siedmiogrodzkiej .	106 25	106 75
„ Cisańskiej	180 —	182 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 —	111 50
„ Franciszka Józefa .	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	91 50	92 —
Zakładu kredytowego węg.	192 —	192 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 75	98 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	105 25	105 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	98 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 —	75 50
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 63	5 64[50]
„ dukat na wagę	5 64	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	09 49	09 50
Suweryny angielskie . .	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 72	09 74
Srebro	104 40	104 55
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 30	58 40
Rubel pap.	1 14[25]	1 14[75]
Lwów 26 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 56	5 66
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 78
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 55	85 60
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 40	90 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 25	86 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 —	248 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123 —
„ Banku hipot. gal.	241 —	244 50

Warszawa 27 paźdz.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	98 50	— —
„ „ 2ej seryi .	98 50	— —
„ „ kupon . .	138⁸⁄₉	— —
„ „ nowe . .	— —	— —
„ „ kupon . .	173¹¹⁄₁₈	— —
„ likwidacyjne . . .	84 70	85 40
„ kupon . .	162²⁄₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	211 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czy będzie Polska?

Broszura polityczna, napisał **Warszawiak**. Świeżo wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po *20 centów w. a.* W przeciągu *czterech* dni wyszło powyższéj broszury **drugie wydanie**. (2640-2-3)

Franciszek Wyszatycki

Doktór medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki (2654-3-6) **osiadł stale w Dynowie.**

Nauka ręcznych robót damskich

Panienki w wieku lat 5 — 14 znajdą natychmiast przyjęcie celem nauczenia się różnych robót damskich. Cena za godzinę bardzo przystępna. Bliższa wiadomość w domu pod L. 50 przy ulicy **Karmelickiéj**. (2580-5-6)

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. B.** poste restante **Oświęcim.** (2578-3-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 23.

(2507-41-)

L. Zieleniewski w Krakowie

poleca i ma na składzie:

Kopaczki do ziemniaków, Hansona, Nicholsona pat. Cegielskiego pat.
Pługi do wyorywania, Hovarda.
Pługi najnowsze hohenheimskie i Zieleniewskiego poprawne.
Aparata do parzenia karmy.
Sieczkarnie najnowsze **rzutowe.**
Sieczkarnie rzędowe Sacka.
Młynki polskie.
Młynki do sortowania.
Cylindry do sortowania.
Przyrząd Seclinga do sortowania wyki i kąkolu — **poprawny.**
Szatkownice do buraków.
Sieczkarnie.
Przyrządy wiertnicze najnowsze. (2335-9-15)

M. Jawornicki

Rynek 39,

poleca Szanownéj Publiczności na porę zimową świeżo zaopatrzony skład swój towarów kolonialnych, win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, burgundzkich po cenach najumiarkowańszych; rumów i araków, wódek wszelkich, likierów krajowych i zagranicznych, oliwy nicejskiéj najprzedniejszéj, farb itd. itd., jakoteż wszelkie artykuły należące do téj gałęzi w gatunkach najrozmaitszych z pierwszych źródeł za granicznych i po cenach najumiarkowańszych.

Polecam również wielki wybór herbaty tegorocznego zbioru, odznaczającego się wyborným smakiem i aromatem.

Herbata chińska w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ funt. wagi wiedeń. i na wagę po zł. 1·60, 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr. z kwiatem i bez kwiatu.

Herbata karawanowa Klimuszyna w Moskwie, w oryginalnych paczkach, 1 funt w. polskiéj po złr. 5, złr. 5·50 i 6.

Kawy najromaitsze w smaku, wyborowe od 70 cnt. do złr. 1·05 za $^1/_2$ kilo surowe, a palone 85 c. i złr. 1 c. 20 za $^1/_2$ kilo. (2·50-1-6)

Przesyłki za zaliczką na prowincyę uskuteczniają się natychmiast.

Zakład Mis Brie

poleca przez właściwą sobie samą **egzaminowane** wychowawczynie. **Austryaczka** (złożyła egzamin do szkół miejskich) znająca dobrze muzykę, ucząca języka francuskiego; z polecenia Niemiec Izraelitka, dyplomowana) była we Francyi, doskonała pianistka, **rozmawia po niemiecku**, ukończyła naukę gry na fortepianie i muzyki; Francuzki i Angielki. Bliższa wiadomość w Wiedniu, Lobkowitz plats 1, 1 Stiege, 3 Stock. (2684)

Wiele pieniędzy

straciłem przez niemądrą grę na loteryi. *Gdyby nie było Orlicego*, który mi dopomógł do (2612)

znacznéj wygranéj na terno,

to byłbym dzisiaj zgubionym człowiekiem.

To jako uznanie

profesorowi i badaczowi matematyki

Rudolfowi Orlicemu

w Berlinie

Stülerstrasse 8.

Baden pod Wiedniem.

Krystyn Bauer.

(Zgodnie z prawdą i notaryalnie poświadczone).

Francuska uzdolniona

udziela lekcyj tegoż języka praktycznie i teoretycznie na przystępnych warunkach. Wiadomość w **Biurze P. Heleny Nowoleckiéj** przy ul. Gołębiéj wyższéj pod L. 168 na I. piętrze.— Powyższe Biuro poleca **nauczycielki** wszechstronnie ukształcone. (2669-2-3)

Prawie całkiem nowy

aparat gorzelniany

jest za mierną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr **Żabno**, poczta Żabno. (2663-2-3)

Nowo urządzona

drukarnia

Włodzimierza Angelusa w Tarnowie

obok Katedry pod L. 4/7,

zaopatrzona **w pospieszne maszyny, nowe czcionki i dobór papierów**, wykonywa szybko i poprawnie wszelkiego rodzaju druki od najzwyklejszych do najozdobniejszych, oraz poleca Szanownéj Publiczności **już gotowe druki wszelkiéj kategoryi** po najtańszych cenach. (2444-6-6)

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia sumiennie odwrotną pocztą za zaliczką.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et Cie, ul. Racine, 14; w Warszawie, **w składach** materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Cie i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(2545-68-)

HANDEL POD FIRMĄ

F. Bruno Hahn w Krakowie

poleca

roboty ręczne kobiece

na suknie i płótnie, zaczęte, ukończone lub oprawne, wszelkiego rodzaju; **roboty krzyżowe na kanwie niciane i papierowe własnego wyrobu**, któreto przedmioty współzawodniczą z zagranicznemi, co do gustu również i czystego wyrobu, a ceny tychże są o tyle zniżone, że taniéj z zagranicy sprowadzający nie jest w stanie konkurencyi wytrzymać. (2678-1-6)

APARATA KOŚCIELNE

zaczęte na kanwie, jakoto: ornaty, stuły, poduszki, zasłony, antepedia, obrazy Ś. i inne. **Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres robót haftowanych przyjmuje** i szybko jak również starannie wykończa.

Desenie papierowe

do robót krzyżowych i do posuwania siatek; również je wypożycza.

Kanwy

niciane, wełniane, papierowe białe i kolorowe, Jawa i lniane do haftowania serwet.

WŁÓCZKI I WEŁNY

w kilku grubościach, lekko farbowane, w najlepszym gatunku i znacznym zapasie, również **wełnę Mohair** z pięknym połyskiem, do robót szydełkowych w motkach i kłębkach.

Przybory do haftu jakoto:

sznelki, pelle, filozele, kordonki, złota i półzłota, paciorki w kilku grub ściach i wszelkie inne przybory do aplikacyjnych robót.

W znacznym zapasie

igły, nici, bawełny, jedwabie, guziki do kostiul i ubrań, tasiemki, sznurówki itd.

Rzeźby na drzewie, koszyki, story patyczkowe gotowe i Skład zabawek dla dzieci.

Powyższe towary poleca tylko w dobrym gatunku i po najumiarkowańszych cenach. Otrzymał **szklanną sieczkę rżniętą** stalowego, brązowego i mieniącego połysku.

Oświadczenie publiczne!!

Niepomyślne okoliczności zmuszają nas do zamknięcia naszego składu w Wiedniu i do wyprzedaży całego zapasu towarów po cenach o wiele niższych od fabrycznych.

Aby tem prędzéj osiągnąć cyhliy skutek, sprzedajemy tylko za:

zlr. 6 ct. 15.

następujące praktyczne i dobre towary, jakoto:

1 Doskonały zegarek, ze stosownym długim łańcuszkiem; za regularny chód ręczy się na rok.	**1 Cukierniczka**, z palisandrowego drzewa, bardzo pięknie rzeźbiona, z zamecżkiem do zamykania.
1 Lampa stołowa z żelaznym bezpieczeństwa, bardzo praktyczna.	**1 cążki do cukru** z metalu wiecznie biał.
1 Pokrycie na stół, eleganckie i różnobarwne z delikatnéj wełny Angora.	**6 Sztuk aromatycznego mydła zdrowia**, Dra Dupont.
10 Stalorytów, kopie sławnych mistrzów, którémi można ubrać dwa pokoje.	**6 Sztuk noży stołowych**, w mocnych trzonkach ze stalowemi klingami.
1 Przyrząd do gotowania herbaty, z pomocą którego w dwóch minutach można zrobić najlepszą herbatę.	**6 Sztuk widelców stołowych**, w mocnych trzonkach.
1 Statua z terrakoty, służąca zarazem na zapałki, bardzo delikatnéj roboty, do ozdoby każdego stołu salonowego.	**6 Łyżek stołowych**, c. k. patentowanych, wiecznie białych.
1 Domino kompletne w stósownéj szkatułce drewnianéj.	**6 Łyżeczek do kawy**, c. k. patentowanych wiecznie białych.
	1 Łyżka wazowa, c. k. patent. masywny.
	1 Kochelka do mleka, c. k. pat. mas. **50 sztuk.** (2491-9-10)

Wszystkie wymienione tu 50 sztuk kosztują razem tylko

zlr. 6 ct. 15

za wszystkie towary ręczy się

Adres: **Vereinigte Export-Kompagnie Wien, Burgring 3.**

Zamówienia z prowincyi wykonywają się punktualnie za zaliczką pocztową.

Wład. Mieczysław Gedl

Dr. Med., Chirurg., Akusz. i Okulistyki, po półtoraletniéj praktyce w szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie, **osiadł stale w Wadowicach** i mieszka w domu WPani Zawilskiéj (tam gdzie urząd podatkowy). (2651-3-6)

Zawiadamiam osoby interesowane, że rozpoczynam kurs **lekcyj tańców** salonowych i solowych. — Udzielam takowych tak u siebie jakoteż w domach prywatnych i pensyonatach. Bliższa wiadom ść przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 103, naprzeciw kawiarni Wintera.

Marya Parvi,

(2660-2-3) nauczycielka tańców.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od 20 lat w Krakowie pod moją firmą, przeniosłem takowy do głównego Rynku pod Nr. 28 do domu zwanego „pałacem Spiskim”. Polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z wyborowym towarem, po cenach umiarkowanych. (2585-3-6)

Edward Skirliński.

Ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, uznane jako najsilniejsze i najlepsze w Europie, bo wszelkie inne gatunki najmniéj o 50% w dobroci przewyższają; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.** — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (2232 8-)

Pomieszkania

na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-22-24)

Wypożyczam

przewoźne młocarnie, i kieraty, które pełnią tę samą służbę, co parowe młocarnie, po zlr. 10 dziennie. (2621-4-6)

L. Zieleniewski

Kraków.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-16-24)

Jan Gella,

fabrykant kapeluszy słomkowych ulica Floryańska Nr. 351.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 c. W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2411-4-)

Ferdynand Markus

blacharz,

przy ulicy Starowiślnéj, obok pałacu WP. Bar. Puszeta w Krakowie,

poleca swój własny wyrób blacharski, a mianowicie pokrycia dachowe, jakoto: blachą miedzianą, cynkową, ołowianą, blachą białą i żel zną, także łupkami i dykturą w najlepszym gatunku.

Utrzymuje także (2441-6-6)

skład Trumien metalowych

z najpierwszéj fabryki.

PIOTRA MÖLLERA tran z wątroby miętusów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUSTR.

NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSZYSTKIM WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL.

Peter Möller's natureller MEDICINAL DORSCH LEBERTHRAN frei von allen unangenehmen Geschmacke und Geruche. WASA-u. ST. OLAF ORDEN in Anerkennung seiner Erfindung. ERSTE PREISE. LONDON 1862 die einzige Medaille. KOPENHAGEN 1872 der einzige Erste Preis. CHRISTIANIA 1871 die einzige Medaille. DRAMMEN 1873 die einzige Erste Medaille. BERGEN 1865. WIEN 1873 die einzige Erste Preis für Fortschritt und die Medaille für Verdienst. PARIS 1867 der einzige Erste Preis. STOCKHOLM 1866 der einzige Erste Preis. NEAPEL 1871 die einzige Medaille. MOSKAU 1872 die einzige Medaille. BOULOGNE 1866 die grosse silb. Medaille. Jede Flasche ist gekapselt u. mit meiner Signatur und TRADE MARKE versehen. Christiania und London. MÖLLER'S COD LIVER OIL. Peter Möller.

Tran ten starannie przyrządzany we *własnych fabrykach Möllera na wyspach Loffodzkich* ze świeżych najlepszych wątrób miętusów i na *samem miejscu fabrykacyi do flaszek napełniany*, odznacza się obok *naturalnej blado-żółtej* barwy szczególniéj tem przed wszystkiemi innemi gatunkami tranu, że jest prawie *bezwonnym*, posiada przyjemny *oliwkowy smak* i może być przez każdego łatwo strawionym. Dzieci przyzwyczajają się szybko do niego, a dla wielu osób stanowi on łakocie. (2611 1-12)

Główny skład w Wiedniu ma P. Eckardt III. Heumarkt 7.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Główny skład w Krakowie u pp. *E. Stockmara* apt., *W. Redyka* apt.; w **Nowym Sączu** u p. *Romana Jakubowskiego* apt.

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (2591-2-12)

Otto nowy motor

o sile $^1/_2$*, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.*

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca**, możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że rozpoczynamy począwszy od 1 listopada b. r. rozsyłkę naszego piwa wyszynkowego. Sprzedajemy je po 11 złr. 50 c. za hektolitr netto za gotówkę na miejscu w browarze, lub po 14 złr. 20 c. w naszym składzie wiedeńskim Oberdöbling, Nussdorferstrasse, i oczekujemy z przyjemnością licznych zamówień.

Z wysokim szacunkiem

(2600-2-2) **Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie (w Czechach)**

browar założony w r. 1842.

(Za przedruk nie płaci się).

Najlepsze pilzneńskie piwo

tylko z browaru (2601-2 2)

BÜRGERLICHES BRÄUHAUS

także skład główny pi a butelkowego

Ferd. Gause's Bierhallen | Kärntnerring Nr. 10 / Johannesgasse Nr. 19 | **w Wiedniu.**

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

FABRYKI

w PARYŻU i KARLSRUHE

dyplom Honorowy 1873 r.

w Wiedniu.

Centralny Skład:

W Wiedniu, Opernring 5 **w Wiedniu.**

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zaszczyt, Londyn 1862, dwa medale „for excellence,” Paryż 1867, hors concours.

ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczególowe przedmioty dla hotelí, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfewrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943-2-)

C. kr. austryac. i kr. węg. uprz.

WYCIĄG Z KORZENIA ŁOPIANU

i esencya z łopianu,

jedynie prawdziwe i czysto wyrabiane polecam Szan. Publiczności do użytku, ponieważ przez uprzywilejowanie dowiedziono prawdziwość i nieszkodliwość tego wyrobu. Obydwie esencye są dotychczas jedynemi pewnemi środkami do odzyskania nowego porostu **włosów** i **brody** tudzież wzmocnienia tegoż a skutek ten zawdzięczyć należy tylko moim szczęśliwym **chemicznym** probom. Z temi esencyami polecam zarazem tylko u mnie wyrabiane **pomadę i olejek z kory chiny,** które wzmacniają porost włosów, nadają im piękny połysk, niszczą łupień i przeszkadzają dalszemu tworzeniu się tegoż. **Ceny:** 1 flasz. wyciągu łopianu 1 złr., 1 flasz. esencyi łopianu 80 ct., 1 w. słoik pomady z kory chin 1 złr. 50 ct., 1 mała flasz. 1 złr., 1 flasz. olejku z kory chin. 1 złr., 1 kosmetyk z kory chin. 50 ct., 1 wielka flaszka prawdziwej wody kolońskiej 80 ct., 1 mała flasz. 40 ct.

Wschod. wyciąg z mleka różanego. Cena 1 złr. Uznany w użyciu celem zachowania cery i pewny środek przeciw nieczystościom cery, piegom, plamom wątrobianym, węgrom, liszajom, i t. p. używany szczególnie przez panie. Do szybszego skutku należy do tego mydło z mleka różanego po 30 ct.

Hair-Milkon, mleko odmładniające włosy, posiada cudowną własność, przywrócenia siwym lub szpakowatym włosom swą naturalną barwę, lecz skutek jest widocznym dopiero w 8 — 10 dni. Hair Milkon polecam jako jedyny i najlepszy środek, który jest całkiem nieszkodliwym i osięga bardzo zadziwiające wyniki. 1 flasz. 2 złr. 50 ct.

Powyższe szczególności ma prawdziwe tylko główny skład rozsyłkowy

J. Paternoss, właściciel c. k. przywileju w Wiedniu Stadt, Spiegelgasse Nr. 8.

Opisy użycia w różnych językach dołączają się do paczki.

Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy; za opakowanie 10 ct od flaszki. (2607-1-16)

Skład filialny we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt.

!Niepotrzeba już srebra!

TYLKO

- złr. 1·60, 2·50, 3·80, 4·20, 5·30, 6·70 kosztuje para eleganc. **lichtarzy stołowych,** z prawdziwego wiecznie białego **srebra Alpaca,** z pisemnem poręczeniem.
- cnt. 60, 80, złr. 1, 1·30, 1·50 kosztuje jeden **ręczny lichtarz** ze **srebra Alpaca.**
- złr. 3·50, 4, 5, 6 kosztuje 6 par **nożów i widelców** z trzonkami ze **srebra Alpaca,** z prawdziwemi angielskiemi stalowemi klingami.
- złr. 1·95, 2·25, 2·45, 3·10, 4 kosztuje 6 szt. **łyżek stołowych** ze **srebra Alpaca.**
- c. 70, 90, złr. 1·10, 1·50, 2 kosztuje 6 szt. **łyżeczek do kawy** ze **srebra Alpaca.**
- złr. 1, 1·45, 1·90, 3·40, 4 kosztuje **łyżka wazowa masyw** ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 60, 80, złr. 1·10, 1·60, 1·95 kosztuje **kochla do mleka masyw** ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 60, 80, złr. 1 kosztuje **posypywacz** do pieprzu ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 70, 95, złr. 1·40, 2 kosztuje **solniczka** z kryształ. miseczką ze **srebra Alpaca.**
- złr. 1·70, 1·85, 2 kosztuje 6 **kubków** do jaj, ze **srebra Alpaca.**
- złr 2, 3, 4, 5·20, 6·30 kosztuje **cukierniczka** delikatnéj roboty, **masyw ze srebra Alpaca.** (2490-10-12)

Za wieczną białość tych wszystkich przedmiotów udziela się pisemne poręczenie.

Adres: **Metallwaaren-Fabrik**

Blau & Kann, Wien, Babenbergerstrasse 1.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką pocztową (Nahname).

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.